



GŁOS RADOMSZZYŃSKI

**ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ**

ROK I (IV)

PIĄTEK 24 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr 9 (1297)

POD SZTANDAREM POKOJU

Niczego bardziej nie pragną dzisiaj narody, jak trwałego pokoju. Miliony prostych ludzi na całym świecie, którzy na swych barkach nieśli wszystkie okropności i ciężary wojny uważają, że pokój, aby być trwałym, musi być pokojem demokratycznym i sprawiedliwym zarówno dla wielkich, jak i małych narodów i opierać się na uznaniu suwerennych praw wszystkich narodów.

Tylko na takich zasadach oparty pokój otwiera perspektywę pokojowej współpracy między państwami. Tylko taki pokój zapewnia wszystkim narodom prawo do demokratycznego rozwoju, do całkowitej niezależności. Tylko taki pokój może być rzeczywiście trwały i jest w stanie przekreślić zbrodnicze, napastnicze plany podżegaczy wojennych.

Gdyby można było przeprowadzić wśród narodów świata głosowanie powszechne — referendum — przekonaliśmy się niechybnie, że za takim właśnie demokratycznym i sprawiedliwym pokojem opowiedziałyby się setki i setki milionów prostych ludzi wszelkich narodowości, ras i kolorów skóry, za takim pokojem głosowałoby 999 osób spośród każdego tysiąca. I gdyby wola narodów musiała być szanowana i respektowana przez wszystkie rządy, moglibyśmy być spokojni o losy pokoju na świecie.

Tak jednak, jak wiemy, niestety, nie jest wszędzie tam, gdzie u władzy stoją magnaci

kapitału i ich słudzy spod znaku drugiej, rzekomo socjalistycznej, Międzynarodówki. Nawet haniebny los, jaki spotkał hitlerowskich napastników nie potrafił otrzeźwić tych, którzy w imię swych zysków i przywilejów gotowi są bez skrępowań przelewać strumienie krwi ludzkiej.

Amerykańscy i angielscy imperialiści podeptali, jak wiadomo, porozumienia zawarte ze Związkiem Radzieckim w Teheranie, Jaltie i Poczdamie, porozumienia, których celem było ustalenie trwałego, demokratycznego pokoju. Podeptali, bo pragną narzucić narodom pokój imperialistyczny — to jest taki pokój, który byłby tylko pauzą między dwiema wojnami, to jest taki pokój, który przygotowałby nową wojnę imperialistyczną.

Trwały, demokratyczny pokój jest nienawistny anglo-amerykańskim imperialistom, bo wojnę traktują jako, być może straszny, ale też i strasznie zyskowny interes. Potwór ten te poglądy miliardów amerykańskich i przerażającym wprost cynizmem i otwartością sformułował nie dawno jeden z czołowych polityków amerykańskiej finansjery, senator i bankier w jednej osobie, Bernard Baruch.

Oświadczył on niedawno, że „**POKÓJ WYDAJE SIĘ RZECZĄ PIĘKNĄ WÓWCZAS, GDY TRWAJĄ OKROPNOŚCI WOJNY LECZ STAJE SIĘ ON PRAWIE NIENAWIST**

NYM, GDY WOJNA JEST ZAKOŃCZONA”.

Czyż te bluźniercze słowa amerykańskiego senatora i bankiera nie odzwierciedlają najlepiej nastrojów, dążeń i zamierzeń podżegaczy wojennych? Czyż nie wskazują one dobitnie, gdzie narody doszukiwać się mają faktycznych sprawców krwawej interwencji w Chinach i w Grecji, w Indonezji i na Malajach, na Bliskim i na Dalekim Wschodzie, w Europie i w krajach Ameryki Południowej.

Czyż słowa senatora i bankiera amerykańskiego Barucha nie rzucają jaskrawego snopu światła na przyczyny gorączkowych zabiegów amerykańskich i angielskich polityków, generałów i admirałów w poszukiwaniu baz wojennych, lotniczych i morskich na całym świecie? Czyż nie tłumaczą one powodów nieustannych, a tak przeczliwie podejrzanych wizyt, składanych przez amerykańskich polityków i wojskowych w Londynie, i w Paryżu, w Berlinie i w Rzymie, w Watykanie i w Madrycie?

Lecz wyznawcy ludożerej, faszystowskiej filozofii senatora Barucha, bez skrępowań zapożyczanej z hitlerowskiej biblii — „Mein Kampf“ czynią swe obliczenia bez właściwego gospodarza — bez narodów — przeciw narodom. Stąd wręcz śmieszne niekiedy pomysły, jakie czynią w swych obliczeniach cyniczni wyznawcy złotego cielca.

Spowodowali oni pierwszą wojnę światową, licząc na ogromne zyski i możliwość bezkarnych grabieży słabszych narodów przez zwycięskie imperia. Doprowadzili zaś do wyrwania z łańcucha imperialistycznego takie ogniwa, jak Rosja carska, doprowadzili do zwycięstwa klasy robotniczej i socjalizmu na jednej szóstej globu ziemskiego.

Spowodowali oni drugą wojnę światową, licząc na ogromne zyski, na zniszczenie lub przynajmniej osłabienie Związku Radzieckiego oraz na pozbycie się konkurentów na rynkach światowych. Doprowadzili zaś wbrew zamierzeniom — do wzmocnienia Związku Radzieckiego, do wyrwania z łańcucha imperialistycznego nowych ogniwi, do zwycięstwa ustroju demokracji ludowej w Polsce, Czechosłowacji i w szeregu innych krajów Europy Środkowej i Południowo-wschodniej.

Nie lepszy los czeka i obecne „plany“ podżegaczy wojennych Churchillów i Baruchów, Marshallów i Bevinów. „Podżegaczy wojennych — jak to stwierdził Generalissimus Stalin — czeka haniebna porażka“. Czeka ich klęska, ponieważ miliony prostych ludzi pragną pokoju.

Im bardziej podżegacze wojenni zabiegają o nową wojnę, tym bardziej odwracają się od nich narody, tym bardziej krzepnie front obrońców pokoju.

Każdy dzień przynosi nam wiadomości o historycznych zwycięstwach obozu demokracji i pokoju: o zwycięstwach wojsk generała Markosa, o zwycięstwach pochodzącej z chińskiej armii ludowej, która zdobyła prastarą stolicę Chin — Pekin, o wciąż nowych osłabieniach gigantycznego budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej.

Takim wielkim, historycznym zwycięstwem sprawy pokoju jest niewątpliwie i zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce. Kongres Zjednoczeniowy oznacza nie tylko likwidację rozłamu w polskiej klasie robotniczej. Stanowi to niewątpliwie historyczną zdobycz polskiej klasy robotniczej, ale co więcej — powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wzmocniła również siły obozu pokoju na całym świecie.

Obecnie, po zjednoczeniu ruchu robotniczego w Polsce na zasadach marksizmu-leninizmu naród polski może ze spokojem spoglądać w swoją przyszłość.

Polska Ludowa, krocząc po drodze do Socjalizmu w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej — umacnia sprawę pokoju na całym świecie.

Nasz sztandar — sztandar Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — sztandar Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, to sztandar pokoju. Pod tym sztandarem naród polski pójdzie naprzód, budując lepszą, szczęśliwszą przyszłość dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Bułgaria na drodze do Socjalizmu

Przemówienie Dymitrowa na V Kongresie Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów)

SOFIA PAP. — Na V Kongresie Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) sekretarz generalny partii Georgi Dymitrow złożył w imieniu Komitetu Centralnego obszernie sprawozdanie polityczne.

Pierwszą część swego sprawozdania Dymitrow poświęcił krytycznemu omówieniu historii Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) od chwili jej powstania po dzień dzisiejszy, podkreślając, że w ciągu toczzonej przez nią walki partia ta przeobraziła się w partię marksistowsko-leninowską.

Partia stała się przodowniczką klasy robotniczej, zdolną do poprowadzenia tej klasy do ostatecznej walki o przejęcie w swe ręce losu kraju, o doprowadzenie do zwycięstwa socjalizmu, do pełnego triumfu komunizmu.

Z kolei Dymitrow nakreślił szczegółowo historię powstania frontu patriotycznego, wypuklając rolę, jaką w tym frontie odgrywała i odgrywa partia robotnicza. Polityka partii robotniczej — stwierdził mówca — zmierzająca do pełnego zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych i patriotycznych pod sztandarem frontu patriotycznego wzmocniła pozycję klasy robotniczej i doprowadziła naród do całkowitego zwycięstwa nad reakcją. Zwycięstwo nad elementami reakcyjnymi i kapitalistycznymi stworzyło warunki, umożliwiające przyspieszenie politycznego i gospodarczego rozwoju kraju.

W związku z tym — podkreśla Dymitrow — należało sformułować nowe zadania stojące przed frontem partyjnym.

Pierwszym zadaniem była likwidacja kapitalistycznej własności prywatnej, ukrośnienie elementów kapitalistycznych na wsi, zasadnicza przebudowa aparatu państwowego z wyraźnym wskazaniem dróg marszu do Socjalizmu.

W realizowaniu tych wszystkich zadań Bułgarska Partia Robotnicza (komunistów) wysuwała się zawsze na czoło, jako rzecznik interesów mas pracujących.

W ciągu ubiegłych 18-tu miesięcy poczyniono szereg decydujących posunięć, zmierzających do ostatecznego umocnienia demokracji ludowej i stworzenia niezbędnych warunków budowy gospodarczych podstaw Socjalizmu. W akcji tej korzystano z bezcennej pomocy WKP(b) i Stalina, których rady umożliwiły szybkie naprawianie popełnionych błędów.

Budowa socjalizmu — podkreśla Dymitrow — jest obecnie głównym zadaniem Bułgarskiej Partii Robotniczej.

Przechodząc do omówienia sytuacji mę-

dzynarodowej i polityki zagranicznej Bułgarii, Dymitrow zaznaczył, że polityka ta opiera się na następujących zasadach: zabezpieczenie interesów narodowych Bułgarii, ścisła przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, porozumienie z państwami sąsiednimi. Będziemy walczyć — oświadczył Dymitrow — przeciwko wszelkim usiłowaniom międzynarodowego imperializmu, dążącego do ingerencji w nasze sprawy wewnętrzne. Będziemy dążyć do jeszcze ściślejszej współpracy ze Związkiem Radzieckim — z naszymi sojusznikami — krajami demokracji ludowej — i ze wszystkimi milującymi pokój narodami.

Bułgarska Partia Robotnicza (komunistów) — stwierdza Dymitrow — widzi w międzynarodowym sojuszu z krajami demokracji ludowej — z wielkim Stalinem na czele, gwarancję samodzielnego bytu, rozkwitu i marszu naprzód naszego kraju ku Socjalizmowi. Uważamy, że na cionalizm bez względu na maskę, pod jaką się

ukrywa jest wrogiem komunizmu. Dobitnie świadczy o tym antykomunistyczna działalność nacjonalistycznej grupy Tiko w Jugosławii. Dlatego też walka z nacjonalizmem jest dla komunistów obowiązkiem pierwszorzędnej wagi.

Walcząc przeciwko wszelkim przejawom nacjonalistycznym — ciągnął dalej Dymitrow — musimy wychować masy w duchu proletariackiego internacjonalizmu. Musimy wychowywać masy w duchu niezłomnej solidarności i wspólnego frontu demokracji ludowej z potężnym Związkiem Radzieckim na czele. Przyszłość naszego narodu zależy od spoistości tego frontu oraz od potęgi Związku Radzieckiego z jednej strony i od naszej gotowości do walki przeciwko międzynarodowemu kapitalizmowi i imperializmowi z drugiej. Wychowanie mas w duchu internacjonalizmu proletariackiego oznacza wzmocnienie solidarnej akcji partii komunistycznych i pełne uświadomienie sobie przodującej roli WKP(b)

Ukonstytuowanie się władz

Komitetu Łódzkiego i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W dniu wczorajszym w Łodzi odbyło się I-sze Plenum Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum dokonało wyboru Egzekutywy Wojewódzkiego Komitetu PZPR, która z kolei dokonała wyboru sekretarzy WK. Na stanowisko I-go sekretarza Wojewódzkiego Komitetu PZPR wybrany został tow. Domagała Czesław. Na stanowisko II-go se-

kretarza wybrano tow. Sienkiewicza Witolda.

Członkami Egzekutywy zostali tow. tow.: Borzycki Władysław, Bukowski Roman, Duniakowa Irena, Feliksiak Jerzy, Gradecki Zygmunt, Ley Włodzimierz, Mikołajczak Marian, Nieśmiałek Władysław, Salski Zygmunt, Stalski Kazimierz, Stawłowski Wincenty, Szaniawski Jan i Szmidt Leszek. Wyborów dokonano jednomyślnie.

Wczoraj, w dniu 23 grudnia 1948 roku — odbyło się I Plenum Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum dokonało wyboru sekretarzy i Egzekutywy Komitetu Łódzkiego PZPR.

Na stanowisko I sekretarza Komitetu Łódzkiego PZPR wybrany został tow. Władysław Dworakowski. Na stanowisko II sekretarza wybrano tow. Stanisława Duniaka, sekretarza organizacyjnego — tow. Jana Grudzińskiego, sekretarza dla spraw ekonomicznych — tow. Adama Zebrowskiego. Do składu Egzekutywy — poza wyżej wymienionymi — Plenum wybrało tow. tow.: Burskiego Aleksandra, Ciesielską Zofię, Jabłońskiego Jana, Krzykalskiego Aleksandra, Mroza Zdzisława, Rębowskiego Stefana, Stawińskiego Eugeniusza, Smelejana Antoniego, Uzdankiego Edwarda, Wardę Antoniego, Wende Walentego.

Wyborów dokonano jednomyślnie. Poza tym I Plenum Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej omówiło bieżące sprawy organizacyjne.

Następny numer „Głosu“
ukaze się
w poniedziałek 27 grudnia br.

Wszystkim naszym Czytelnikom,
Przyjaciołom i Prenumeratorom

zyczymy

WESÓŁYCH ŚWIĄT

Redakcja „Głosu“

ZSRR czci pamięć Adama Mickiewicza

Uroczysta akademie w Moskwie w 150-tą rocznicę narodzin wielkiego poety

MOSKWA PAP. — W sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych odbyła się wczoraj uroczysta akademie z okazji 150-tych rocznic urodzin Adama Mickiewicza.

Akademie zorganizowana została przez Związek Pisarzy Radzieckich, Komitet Słowiański w ZSRR i Towarzystwo Łączności Kulturalnej z zagranicą.

Monumentalne wnętrza domu Związków Zawodowych udekorowano flagami polskimi i dziełkami. W sali kolumnowej nad estradą i stołem prezydyalnym widniał portret Adama Mickiewicza.

Akademie, na którą przybyli przedstawiciele rządu radzieckiego i czołowi działacze radzieckiego świata kulturalnego i naukowego, przedstawiciele państw obcych oraz tłumy mieszkańców Moskwy — przekształciła się w niezwykle uroczystą i serdeczną demonstrację przyjaźni polsko-radzieckiej i wspólnoty dwóch bratnich kultur.

W prezydium akademie zasiadli: wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Zorin, ambasador R. P. w Moskwie — Marian Naszkowski, radcy ambasady: Zambrowicz i Lipowski, generał sekretarz Związku Pisarzy Radzieckich — Aleksander Fadiejew, zastępca kierownika wydziału propagandy KC WKP(b) — Gołowienko, wybitni literaci Tichonow i Wiśniowski.

Akademie zabrał głos Aleksander Fadiejew, prze kazując wśród aplauzu zebranych gorące powzrośnienia dla narodu polskiego i dla polskiej inteligencji, która wraz ze swym ludem buduje dziś odrodzoną Ojczyznę, kroczącą razem przy ramieniu ze Związkiem Radzieckim w szeregach obozu demokratycznego.

Po przemówieniu Fadiejewa orkiestra odegrała hymny państwowe Polski i ZSRR.

Piękny i wnikliwy referat o życiu i twórczości Adama Mickiewicza wygłosił wybitny poeta radziecki Mikołaj Tichonow. Stwierdził on, że imię Mickiewicza weszło już dawno do Pantheonu czołowych poetów świata.

„Od czasu Mickiewicza — powiedział Tichonow — wiele zmieniło się na świecie, wiele zmieniło się w kraju ojczystym poety. Przyjaźń między narodem polskim i narodami radzieckimi, wyrażająca się nie w słowach, lecz w czynach, przyjaźń cementowana krwią najlepszych synów, przelana w walkach o wolność nabrała szczególnej mocy dziś, gdy świętujemy rocznicę urodzin wielkiego poety ludowego — Adama Mickiewicza.

Piękna postać poety promieniuje dziś nowym światłem dlatego, że zakłamanie, którym pragnął zakryć jego prawdziwe oblicze reakcyjny ideologowie — pierzchno podobnie, jak pierzchni pacholkiwie pisudcy i wojujące go katolicyzmu.

Podobnie jak po Wielkiej Rewolucji Październikowej narodu Związku Radzieckiego w całej polskiej literaturze i sztuce klasycznej i w swej mierze ku Socjalizmowi korzystali z jego dorobku — tak samo dziś obywateli demokratycznej Polski z nowym umiłaniem wlepi się do dzieła Mickiewicza, bo prawo do niego gorące wzywają do młodzieży, tego piętne pełne patriotyzmu wiersze, jego liryzm, który zrodził się z ludu.

Mickiewicz jako wielki patriotę polski, myślał do jakich straszliwych następstw mogłoby doprowadzić zwycięstwo krzyżactwa.

Omawiając twórczość Mickiewicza, Tichonow podkreślił zbieżność i pokrewieństwo ideowe między wielkim poetą polskim i Puszkinem. Tichonow przytoczył wizję przyszłości, znaną przez obu poetów, oświadczył: „Złoty się prorocze słowa. Dwa bratnie narody polski i radziecki, wlepi ich przyjaźń wlepi do rozkwitu obu krajów.

Nieśmiertelną, olbrzymią spuścizną poetycką wielkiego wieszcza polskiego odziedziczyło nowe pokolenie, uzbrojone w przodujące idee naszej współczesności — epoki, w której wszystkie drogi prowadzą do komunizmu“.

Przypominając słowa wieszcza, by „książki jego zbladły pod strzechy“, Tichonow stwierdził: „nie tylko chłopcy w nowej Polsce Ludowej czyć będą dzieła Mickiewicza, wszystkie bratnie narody upadłe się nim będą w przekładach by złożyć hołd wielkiemu bohaterowi o wolność narodu, o lepszą przyszłość ludzkości“.

Po Fadiejewie zabrał głos ambasador R.P. w Moskwie — Naszkowski, po czym orkiestra odegrała hymny państwowe polski i radziecki. Następnie odbył się wielki koncert z udziałem najlepszych sił artystycznych Moskwy: Lwa Oberina, Kozłowskiego oraz przybyłego do stolicy ZSRR śpiewaka polskiego Jerzego Gardy.

Zapowiedź strajku kolejowego w Anglii

LONDYN (PAP.). Władze naczelne związku zawodowego kolejarzy Brytyjskich postanowiły ogłosić w ciągu stycznia strajk pracowników kolejowych na terenie całej Anglii.

Decyzja ta spowodowana została nieuwzględnieniem przez zarząd upaństwowionych kolei brytyjskich, żądań pracowników kolejowych. Dotychczas toczyły się przewlekłe pertraktacje między komitetem wyko-

nawczym związku kolejarzy, a zarządem kolei brytyjskich.

Obecnie sprawa zatargu między związkiem zawodowym kolejarzy brytyjskich spoczywa w rękach ministra pracy Isaacs.

Do związku kolejarzy należą prócz pracowników komunikacji kolejowej również pracownicy kolei podziemnych, śródlądowej linii komunikacji rzecznej i wielu hoteli, będących własnością zarządu kolei brytyjskich.

Sprawa Indonezji w Radzie Bezpieczeństwa

Delegat radziecki Malik — potępia surowo holenderskich napastników

PARYŻ (PAP.) — Korespondent PAP donosi z Palais de Chaillot: Rada Bezpieczeństwa postanowiła wysłuchać opinii Australii i Hindustanu w sprawie wydarzeń w Indonezji, jakkolwiek państwa te nie są członkami Rady.

Na środowym przedpołudniowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przemawiali delegaci Chin, Australii i ZSRR.

Delegat Chin przyłączył się do stanowiska USA i oświadczył: że będzie głosował za rezolucją amerykańską.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Australii, który oświadczył, że rząd australijski jest głęboko zaniepokojony polityką holenderską w Indonezji. Polityka ta — zaznaczył mówca — nie tylko nie doprowadzi do uspokojenia w Indonezji, lecz może rozpaść plomień wojny na terenie południowo-wschodniej Azji.

Charakteryzując przygotowania holenderskiego napadu na stolicę Indonezji, mówca oświadczył: „Hitler nie postąpił tak brutalnie z Holandią w roku 1940, jak Holandia z Indonezją w roku 1948“.

Następnie zabrał głos delegat Związku Radzieckiego Malik. Mówca złożył projekt rezolucji, przewidującej podjęcie przez Radę Bezpieczeństwa szybkich i stanowczych decyzji, mających na celu:

a) natychmiastowe przerwanie agresywnych działań wojsk holenderskich,

b) wycofanie wojsk holenderskich i powrót wojsk indonezyjskich na poprzednie pozycje.

Rezolucja radziecka zawiera również postulat utworzenia komisji, składającej się z przedstawicielami wszystkich członków Rady Bezpieczeństwa. Zadaniem tej komisji miałoby być

Rozwiązanie parlamentu japońskiego

LONDYN (PAP.). Z Tokio donoszą, że w środę premier japoński Yoshida, rozwiązał parlament. Dnia 23. 1. 1949 r. odbędą się nowe wybory.

Katastrofa samolotowa w Hiszpanii

LONDYN (PAP.). Jak donoszą z Madrytu, w pobliżu Tarragony, uległ katastrofie samolot pasażerski, kursujący na linii Madryt — Barcelona. 27 osób zginęło.

Prognoza pogody na Święta

WARSZAWA (PAP.). Chmurno z lokalnymi rozpodżeniami. Temperatura w pobliżu 0 stopni lub nieco poniżej.

Groźna powódź w Iranie

(—) Jak donosi dziennik teherański „Ettelaat“, powódź w okręgu Isfaganu zmiała z powierzchni ziemi 7 wsł. 120 osób straciło życie.

Bezprawne machinacje w sprawie Ruhry

Prasa paryska o nowej samowoli Anglosasów

PARYŻ (PAP.). Prasa paryska poświęca liczne komentarze zakończeniu obrad londyńskiej konferencji 6-ciu w sprawie Ruhry. „Humanite“ stwierdza, że decyzja Clay'a i Robertsona, przekazująca kopalnie i przemysł Ruhry w ręce niemieckie została utrzymana w mocy. Konferencja londyńska — pisze dziennik — ograniczyła się jedynie do obrad nad problemami drugorzędnymi, zasa da międzynarodowej kontroli Ruhry została porzucona, co — jak zaznacza „Humanite“ — jest oczywistym pogwałceniem układów poczdamskich.

„Liberation“ podkreśla, że „układ“ w sprawie Ruhry ma na celu uspokojenie opinii publicznej we Francji i w krajach Beneluxu. Układ ten jest parawanem, za którym odgrywa się w terminie późniejszym prawdziwe rokowania w sprawie Ruhry.

„W rzeczywistości — pisze dziennik — przyznanie Stanów Zjednoczonych z Niemcami w międzynarodowym organizmie kontrolnym przynieść korzyść kapitalistom niemieckim oraz amerykańskim“.

Nowe starcia w pustyni Negev

LONDYN (PAP.). Jak donosi z Tel-Awivu agencja Reutersa, w ciągu ubiegłej nocy na odcinku Nihim, w pustyni Negev, doszło do nowych starć z wojskami egipskimi. Rzecznik Izraela stwierdził, że samoloty nieprzyjacielskie zbombardowały pewne południowe osiedle żydowskie, Alarm lotniczy zarzą-

dzono też w mieście Rehovoth na południe od Tel Awivu. Komunikaty dowództwa wojsk Izraela wzmiankują o starciach w południowo-zachodniej części pustyni Negev, stwierdzając, że Egipcjanie użyli broni pancernej i samolotów. Egipcjanie usiłowali zniszczyć przebiegające tamtędy rury wodociągowe.

Harry Pollitt do rządu Markosa

LONDYN PAP. — Sekretarz generalny Angielskiej Partii Komunistycznej Harry Pollitt wystosował na ręce kierownictwa Greckiej Partii Komunistycznej pismo gratulacyjne z okazji pierwszej rocznicy utworzenia tymczasowego rządu demokratycznego.

„Wasze nieustanne i bohaterkie wysiłki — stwierdza Pollitt — z ogromnymi sukcesami rządu wolnej Grecji, który święci pierwszą rocznicę swego istnienia — stanowią gwarancję, że walka o pokój, postęp i sprawiedliwość w Grecji zakończy się zwycięstwem“.

W. Ażajew

27)

Daleko od Moskwy

— Jak będziemy na każdym kroku za umarłych nabożeństwo odprawiać — też nie starczy! Szykujcie się do odjazdu! — zwrócił się do Poliszczuka.

— Nie macie prawa nas zmuszać. Jest zarządzenie z rady miejskiej — ponuro odpowiedział starszy.

— Mam prawo, chłopie! Nie będziesz sprawdzał moich praw, nie o tym mowa. Ja ciebie nie będę zmuszał, sam pojedziesz — Batmanow zamykał i otwierał zmarzną te w skórzanych rękawicach ręce. — Dużo naszych ludzi pracuje w różnych punktach.

Jak Adun zamarznie — jeszcze pošemy. A czym będziemy ich karmić? Zanim przebijemy na Adunie drogę lodową i przewieziemy produkty na koniach albo maszynach — ile czasu przejdzie! A muszą pracować! Na punktach zaś brak im narzędzi, brak najpotrzebniejszych materiałów. Cóż zrobią gołymi rękoma. I konie są potrzebne, na sobie nie będą dźwigać drzewa z lasu. Według ciebie możemy powiedzieć: do diabła z ludźmi, niech zdychają z głodu, niech ciągną drzewa z lasu na siebie, niech nie pracują?

— Ja nie mówię: do diabła z ludźmi! — powiedział Poliszczuk.

— Więc chcesz abym ich stamtąd wyprowadzi? Pomyśl tylko, czy ja mogę teraz wyprowadzać ludzi z tajgi i traćcie czas, którego mam tak mało? Ludzie muszą teraz urządzić się na punktach, szykować się do zimowych prac, a jak tylko Adun zamarznie — drogę na lodzie przebijają. A może ty masz inne wyjście z sytuacji?

Wasyli Maksymowicz mówił pouczająco i spokojnie. Poliszczuk rozniewiał się.

— Śmiesz się ze mnie, naczelniku, czy co! Nie mam żadnego wyjścia. A objaśnić mi także nie potrzebujesz: jeździłem do punktów, widziałem ludzi, rozmawiałem z nimi. Nie przetrzymają w żadnym wypadku.

— Przetrzymają, jeśli pošemy te dwa kutry. — Wasyli Maksymowicz obejrzał ludzi i nagle zapalił się: Boicie się, czy co?

— Boimy się, coż w tym dziwnego? — przyznał się ktoś w tłumie. — Wszystko orzeczadnia i sami zrobimy. Trudno jest

zmusić aby ktoś czynił rzeczy niemożliwe.

— Nie wiedziałem, że tylko łatwe sprawy można wam powierzać — powiedział Batmanow i wywołał z tłumy tego, który mu arogancko odpowiadał.

— Jak uważacie, czy naszym towarzyszom na froncie bardzo łatwe sprawy powierzają? Wstydziłbyście się! — Znów odwrócił się do Poliszczuka: — Odbijajcie od brzegu, pojedz z wami za starszego.

— Nic z tego nie będzie — po milczeniu odpowiedział Poliszczuk. — Nie wypada, aby naczelnik budowy, sam odprowadzał każdą barę. — Starszy naciągnął zdjęte rękawice wielkości łopaty, i naciągnął czapkę.

— Czy są tu pośród was komuniści? — krzyknął Zaikind: podniósł się wraz z grupą ludzi na barę. — Komuniści poprowadzą z mną obie bare.

— Co wy, do licha, Michale Borysowiczu! — żałośnie krzyknął Poliszczuk. — Jestem bezpartyjny, to mnie z gry chceci wyrzucić, czy co? A potem w mieście nie będę mógł się pokazać! Zaikind zamiast Poliszczuka barę po Adunie prowadzi! Zła!

Starszy machnął ręką swojej załodze. Ci wraz ze starszym głośno tupając nogami, zbiegli po stopniach

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

JAK PODZIELILI PRACĘ.

Początek budowy przypadł na zimę — w tym właśnie tkwiła szczególna trudność sprawy. Według praw inżynierskich — nie należało w żadnym wypadku budować rurociągu w okresie zimowym. W każdym razie wybitni zagraniczni fachowcy, do aurytetu których często uciekał się Grubski, uważali to za rzecz niedopuszczalną. Załoga Batmanowa musiałaby zgodzić się na długie wycofanie w gabinetach, a trasę ustąpić bez walki wichrom i burzom.

To oznaczałoby, że podpsują się pod raportem Grubskiego, o tym, że termin podany przez rząd jest nierealny. Z dwunastu miesięcy przeznaczonych na układanie rurociągu, zima trwała co najmniej siedem — jakże można było z nich zrezygnować? Batmanow i jego pomocnicy nie zamierzali składać broni, tak że linia ich postępowania określała się sama przez się: postanowili nie oddawać zimie, ani jednego miesiąca, ani jednego tygodnia, ani jednego dnia — po prostu nie zwracać na nią uwagi! Jednakże nie tak łatwo było zapomnieć o zimie. Nie zdążyła się zacząć, a już przyniosła ze sobą pełno trosk

Największe-historyczne zwycięstwo

Klasa robotnicza i masy pracujące Polski odniosły największe w swej historii zwycięstwo. To proste, bezpośrednie stwierdzenie — formułowane w czasie Kongresu — najkrócej i bodajże najbardziej treściwie wyraża prawdę o sukcesie, którego na imię — Jedność. Historyk polskiego ruchu robotniczego przy ustalaniu ważności i doniosłości rewolucyjnych wydarzeń, wytyczających etapy walki o socjalizm — powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej będzie zestawiał na równi z tak ważnymi osiągnięciami, jakimi było uwolnienie kraju z niewoli hitlerowskiej i zdobycie władzy i jakim będzie w przyszłości budowanie socjalizmu i bezklasowego społeczeństwa.

Co złożyło się na to, że rozdziały naszej historii będą nosiły kolejno następujące nazwy: odzyskanie niepodległości przy pomocy Armii Radzieckiej i zdobycie władzy, jedność klasy robotniczej, pełny sukces w budownictwie socjalizmu?..

Najogólniej na pytanie to odpowiedzieć można by w ten sposób. Czołowy oddział klasy robotniczej zorganizowany politycznie potrafił w trudnej codziennej walce z wrogiem klasowym dokonać pełnego obrachunku z przeszłością i na tym obrachunku oparł wskazania ideologiczne i organizacyjne na przyszłość.

Kto pilnie przeszedł treść referatów i wypowiedzi dyskusyjnych wygłoszonych na Kongresie, a przed Kongresem — w każdym ośrodku naszego życia, wszędzie tam, gdzie trwa praca rąk i mózgu — ten niewątpliwie stwierdzić musi, że nikt nie kierował się przy omawianiu zagadnień ruchu robotniczego wstydliwą, że przeciwnie — wszyscy dążyli do pełnego ujawnienia prawdy o przeszłości, by na tej prawdzie budować wskazania na przyszłość.

Dorobek Kongresu to treściwe sformułowanie Deklaracji Ideowej i Statutu Organizacyjnego PZPR, które uchwalone zostały po całkowitym ideologicznym i organizacyjnym rozgromieniu nacjonalizmu, reformizmu i oportunizmu. Uchwały te mówią o wielkiej światowej roli WKP(b) — partii Lenina-Stalina, która zbudowała socjalizm, która była i jest najważniejszym ośrodkiem międzynarodowej więzi proletariatu. Świadczą one o pełnej zgodności i jedności delegatów Kongresu w decydujących dla ruchu robotniczego sprawach. Są dokumentem zgodnej współpracy półtoramilionowej rodziny robotniczej. Ujawniają dorobek zawarty w cyfrze sześciu miliardów złotych osiągnięty przez czyn Kongresowy mas pracujących i zapowiadają, że Czyn ten stanie się naszym stałym dorobkiem na przyszłość.

Zapowiadają pogłębienie więzi między Zjednoczoną Partią a klasą robotniczą, masami pracującymi w mieście i na wsi — ogromną większością narodu. Wytyczają ściśle, na naukowych podstawach oparte plany gospodarcze odbudowy i rozbudowy przemysłu i rolnictwa. Świadczą o tym, że sześcioltni plan gospodarczy stworzy w naszym kraju pełne zębry socjalizmu.

Ten najogólniej tu z konieczności scharakteryzowany dorobek Kongresu to krew z krwi klasy robotniczej i wszystkich postępowych sił narodu polskiego — to zapowiedź wcielenia w czyn wiekowych pragnień wyzyskiwanego i ciemiężonego człowieka. Nic dziwnego, że w tych warunkach Kongres Jedności stał się ogniskiem, wokół którego skupiały się najlepsze myśli i serdeczne uczucia ogromnej większości narodu...

Zamykając obrady I Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. Bierut powiedział: „Po niezapomnianych

dniach, które przeżyliśmy w okresie tego historycznego Kongresu naszym zadaniem najbliższym jest ponieść w szerokie masy ludowe wielki i twórczy jego dorobek. Niech cała Polska rozbrzmiewa prawdą o wielkim Kongresie Zjednoczenia”.

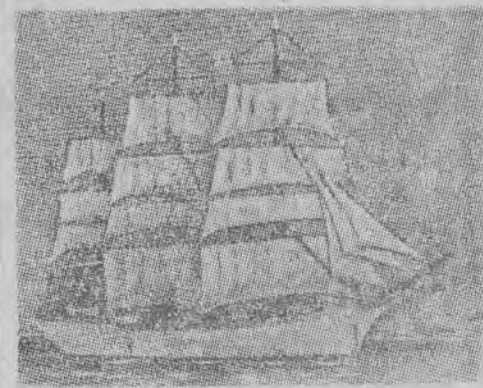
Przed Kongresem wypowiedzi mas partyjnych na specjalnych zebraniach kół, na wyborczych konferencjach okręgowych — są wyrazem niezachwianej pewności, że uchwały Kongresu to dojrzały owoc potrzeb i pragnień każdego człowieka pracy. Już wówczas produkująca część klasy robotniczej zorganizowana politycznie przyjmowała i pogłębiała ideologię marksizmu-leninizmu z poczuciem dumy klasowej, wypływającej z faktu dojrzałości politycznej. Każdy członek byłej PPR czy PPS, wypowiadając swoje myśli i uczucia, wyrażał w nich głębokie przeświadczenie o słuszności podstaw, na których odbywa się zjednoczenie ruchu robotniczego, wiedział bowiem, że bierze udział w walce i pracy partii, która wspiera swoją działalność na naukowych podstawach, ustalonych przez Marksa, Engelsa, Lenina,

Stalina i na wieloletnich doświadczeniach produkującej WKP(b) oraz polskiego ruchu robotniczego.

Przejaw ten jest gwarancją, że dorobek historycznego Kongresu stanie się własnością nie tylko każdego członka PZPR, ale jednocześnie ogromnej większości narodu. Marksista-leninowiec bowiem, to człowiek czynu i walki, który potrafi mobilizować wokół siebie nowe siły, uzbrajać się i kierować na wyznaczone pozycje. I dlatego partia w większym niż dotychczas stopniu zespoli się z klasą robotniczą, skuteczniej niż dotychczas podejmie zadanie — na które wskazał tow. Berman — „przewycięzania wahań średniego chłopca i drobniemszczaństwa miesiastego”. W tych warunkach każdy członek partii uwielokrotni swoją umiejętność „badania potrzeb i bolączek i jednocześnie kierowanie usuwaniem tych bolączek”. Pozwoli to partii — jak stwierdził tow. Bierut — skupić wokół zadań wytkniętych przez Kongres najszerze masy narodu.

Antoni Pokorski

Polska nad morzem



W ogólnym rozwoju sił żywotnych kraju nie ustają wysiłki Polski w kierunku opanowania rozległych naszych możliwości morskich, dzięki posiadaniu z górą 500 km. wybrzeża i szeregowi coraz sprawniej i energiczniej pracujących portów.

Wraz ze wzrastającym bez przerwy tonażem floty polskiej, której nowe jednostki raz po raz opuszczają nasze stocznie, szkolimy liczne kadry marynarzy polskich. Oto statek szkolny wypływa na pełne morze w ćwiczebny raj do dalekich portów.

Socjalizm stał się bliższy

Tow. tow. Podmajstrzy i Pluciński o wrażeniach z Kongresu

Tow. Podmajstrzy, dotychczasowy sekretarz Dzielniczy Czerwonej PPS, mówi zarówno o swoich wrażeniach z Kongresu, jak i o echaach kongresowych w Łodzi wśród członków PZPR, na jego dzielnicę.

— Socjalizm stał się dla nas wszystkich czymś bliższym niż dotychczas. Przeszedł być może abstrakcyjnym, przestał być daleką perspektywą, a stał się konkretną rzeczywistością, którą my, właśnie my, nasze pokolenie my, członkowie PZPR, będziemy realizować.

— Kiedy mówił tow. Minca, kiedy przed naszymi oczami ukazywała się Polska taka, jaką będzie za 6 lat, kiedy widzieliśmy fundamenty socjalizmu w Polsce, mogliśmy już wrokiem sięgnąć dalej, i ujrzeliśmy miasta i wsie socjalistyczne.

— Byli PPS-owcy i byli PPR-owcy? —

Tow. Zambrowski mówił, że trzeba wykończyć to różnicę. Nie wątpliwe w to, że to się stanie. Wszystko, co nas różniło, zniknie: w pracy, w aktywności politycznej i gospodarczej, w pracy nad budownictwem. I ja i przy łącząca większość towarzyszy — byłych pepesowców, z którymi zdążyłem się zetknąć po powrocie z Kongresu, wierzymy niezachwianie, że w PZPR wszyscy jej członkowie mają równe możliwości, możliwości równego startu. Że w żadnym wypadku nie poprzednia przynależność partyjna będzie o czymkolwiek decydować, że decydować o każdym członku partii będzie jego praca. Praca dla tych naszych wielkich i pięknych celów, które teraz po Kongresie widzimy tak wyraźnie.

— Na fabrykach, w masie robotniczej, wśród byłych pepesowców panuje ogromne zadowolenie; w nowych formach organizacyjnych będą mogli lepiej pracować; wzrosną ich prawa i obowiązki — wzrośnie ich aktywność. A chęć pracować aktywnie, chęć wnieść swój wkład — właśnie dlatego, że mają przed sobą wizję Polski niedalekiej przyszłości, Polski kończącej się planu trzyletniego; Polski planu sześciolrotnego, i Polski późniejszej — socjalistycznej, Polski sprawiedliwej społecznej, dobrobytu i kultury.

Tow. Pluciński, dotychczasowy II-gi sekretarz Dzielniczy Górnej - Prawej PPR, mówi:

— Bardziej niż jakiegokolwiek wydarzenie przed tym, Kongres ujawnił, jaką potęgą jest klasa robotnicza. I ujawnił to przede wszystkim kim samej klasie robotniczej: że to ona decyduje, że to ona wytycza drogi w przyszłość, że to ona kształtuje tę przyszłość. Słuchaliśmy referatów tow. tow. Bieruta i Cyrankiewicza o podstawach ideologicznych Zjednoczonej Partii, a potem tow. Minca o planie sześciolrotnym, który zmieni oblicze naszego kraju. Porwały nas cyfry tego planu, porwały nas obraz tej przyszłej Polski. I zrozumieliliśmy, i rozumieliśmy to wszyscy robotnicy: że referat tow. Minca i referat tow. tow. Bieruta i Cyrankiewicza — to jedna całość. Że potrafimy wszystkiego dokonać, bo nastąpiło zjednoczenie, bo potrafimy zbudować fundamenty socjalizmu, bo zdrowe są fundamenty ideologiczne PZPR.

— Jeden robotnik, który podczas słucha-

nia referatu tow. Minca był tak zapatrzoną w megafon, że po prostu nie dostrzegł nikogo dookoła siebie, odezwał się potem:

— Czy to będzie możliwe? Czy aby potrafił?

I po chwili wahania, odpowiedział sam sobie:

— Potrafimy, skoro potrafiliśmy odbudować kraj, gdy jeszcze silna była reakcja i gdy między partiami robotniczymi istniały nieporozumienia. A teraz, gdy idziemy wszyscy razem, potrafimy; i żadna wroga siła nam się nie oprze.

„Fantastyczne” cyfry planu sześciolrotnego przestały być fantazją, a stały się w świadomości robotników rzeczywistością, którą oni właśnie mają stworzyć. I stworzą.

— „Jedność zwyciężyła”. Gdy w hale fabrycznej wpadły te słowa tow. Bieruta, u wielu towarzyszy, zwłaszcza u starszych towarzyszy, pojawiły się łzy w oczach. Bo one właśnie, które wiek swój przeżyły w okresie niewoli kapitalistycznej i rozdarcia w klasie robotniczej, najlepiej wiedzą, co to jest jedność robotnicza.

— Co ja ośobiście myślę? — Jak wszyscy członkowie partii jestem dumny z osiągnięcia jedności. Przez cztery lata pracuję aktywnie w partii i wiem, że moja praca nie poszła na marne. W osiągniętej jedności klasy robotniczej jest wkład każdego członka partii. I jest również mój skromny wkład. I wiem: czeka nas dużo roboty i również w przyszłości damy z siebie wszystko — dla partii, dla socjalizmu. A. P.

Wystawa podarunków świata pracy dla Kongresu

Przez cały czas trwania Kongresu czynna była w gmachu Politechniki Wystawa podarunków, przemysłowych Kongresowi przez załogi fabryczne z całej Polski.

Wchodzimy do pierwszej sali. Czołowe miejsce zajmują tu dary górników: miniatura przekroju kopalni — płaskorzeźba z węgla, chodnik — rzeźba z węgla, z wielkim artystycznym wykonaniem miniaturki lampki i kilofów górniczych z miedzi i niklu i wśród dziesiątków rzeźb, przedstawiających górników w pracy i spoczynku, wykonane z węgla, olbrzymie popiersie inicjatora współzawodnictwa pracy

i najlepszego przodownika — Pstrowskiego. Obok kilka popiersi — również z węgla — Karola Marksa.

Zwraca uwagę pomysłowo wykonany komplet na biurko w postaci mostu, opartego na dwóch przyczółkach. Na jednym przyczółku emblemat PPR, na drugim — PPS. Przeszło mostu, łączące oba brzozy, symbolizuje zjednoczenie partii. Dalej miniatury turbin parowych i wodnych.

Dar kolejarzy ilustruje ich osiągnięcia. Na dużym stole model toru kolejowego, na nim popiół, składający się z lokomotywy, wagonu

węglarki, wagonu odkrytego do przewozu drzewa i wagonu — cysternej. Nad eksponatem duży wykres ilustrujący osiągnięcia kolejarzy polskich.

Robotnicy Pierwszej Polskiej Fabryki Lokomotyw podarowali Kongresowi piękny model aerodynamicznej lokomotywy.

Słuchacze Państwowego Technicum w Bytomiu wyrażają swoją radość z powodu zjednoczenia się partii robotniczych w podarunku kołodziejów z dwoma młotami. Na jednym emblemat PPR, na drugim PPS. Elektrycznie poruszane młoty biją w kowadło, symbolizując wykutą jedność klasy robotniczej.

Miniatura krosna — przedstawia dar włókniarzy. Nad modelem olbrzymi, zajmujący całą ścianę, artystycznie wykonany dywan — dzieło włókniarzy z Tomaszowa. Na dywanie napis: Kongres Zjednoczeniowy — grudzień 1948 r. Rysunek dywanu przedstawia robotnika opartego na członku tkackim na tle wschodzącego słońca i kominów fabrycznych.

O wykonaniu 220 tys. mtr. kw. szkła ponad plan w ramach Czynu Kongresowego melduje dar robotników z huty szkła w Zabkowicach.

Dalej — dziesiątki waz kryształowych artystycznie wykonanych — dary dla poszczególnych delegatów Kongresu... Dziesiątki albumów zawierających zdjęcia fabryk, zakładów przemysłowych, osiedli robotniczych i domów mieszkalnych, podniesionych z ruin i zgłiszczonych oraz fotografie przodowników tego budownictwa — zgromadzone są w następnej sali wystawowej. Na ścianach rozwieszono są dziesiątki i setki meldunków o wykonanych planach produkcyjnych.

Załoga Gryfowskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego przynosi Kongresowi jako dar — ostatnie ubranie wykonane w planie produkcyjnym 1948 r. Plan ten został wykonany 28 listopada 1948 r.

Sala trzecia skupia podarunki młodzieży i dzieci: Hufców SP, młodzieży ZMP i młodzieży szkolnej

Przegląd prasy radzieckiej

Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych w Polsce wywołał wielkie zainteresowanie społeczeństwa radzieckiego.

Gazety moskiewskie zamieszczały codziennie sprawozdania z posiedzeń zjazdu. Gazety opublikowały również referaty tow. tow. Bieruta, Cyrankiewicza i Minca. W dniu 22 grudnia gazety zamieściły sprawozdania o końcowym posiedzeniu Kongresu, o wiece przed Politechniką w Warszawie oraz doniosły o założeniu w Warszawie kamienia węgielnego pod budowę pomnika bojowników radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Polski.

Gazety radzieckie komentują w dalszym ciągu wyniki trzeciej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

„Odrzucając przy popiciu posłusznej większości wnioski radzieckie o zakaz broni atomowej i redukcji zbrojeń oraz sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw — pisze „Krasnaja Zwiezda” — delegacje amerykań-

ska i angielska dowiodły tym samym, że Stany Zjednoczone i Anglia nie mają zamiaru przedsięwziąć żadnych kroków w kierunku utrwalenia pokoju powszechnego. Obok tego w świetle dyskusji nad propozycjami radzieckimi wyszło na jaw, że konkretną odpowiedzialność za stordedowanie działalności Zgromadzenia Ogólnego w dziedzinie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych ponosi blok anglo-amerykański i delegacje uzależnionych od niego krajów. Jednakże, mimo, że blokowi anglo-amerykańskiemu udało się preforować swą rezolucję w Zgromadzeniu Ogólnym, to jednak wyniki głosowania świadczą o niezdecydowaniu i rozterce w szeregach „większości” Zgromadzenia.

Co się zaś tyczy prawdziwej „większości” — milionów prostych ludzi na całym świecie — pisze „Krasnaja Zwiezda” — to gorąco ich odzew na wnioski radzieckie, zgodne z ich interesami, świadczy dobitnie o zwycięstwie moralnym delegacji radzieckiej.

Przy pomocy posłusznej „większości” blokowi anglo-amerykańskiemu udało się prze-

forować na III Sesji Zgromadzenia szereg postanowień, jawnie gwałcących statut ONZ. Przede wszystkim należy do nich zaliczyć decyzję o sprongowaniu działalności takiego nielegalnego i nieprawomocnego organu, jak „komitet międzyzesesyjny”, postanowienie w kwestii greckiej, jak również postanowienie w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ, oraz rezolucja w sprawie koreańskiej.

Wyniki III Sesji Zgromadzenia Ogólnego konkluduje obserwator polityczny gazety „Krasnaja Zwiezda” — nie przyniósł bloku wi anglo-amerykańskiemu laurów. Nie bacząc na demagogiczną propagandę, nie udało mu się i nie udało wprowadzić w błąd światło wej opinii publicznej. Sympatie i poparcie wielomilionowych mas na całym świecie są całkowicie po stronie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, broniących stale i konsekwentnie zasad współpracy międzynarodowej i bezpieczeństwa powszechnego“

Nędza i beznadziejność przed laty

Jak bezrobotni spędzali Boże Narodzenie

Smutne obrazki z bezpowrotnie minionej przeszłości



Bezrobotni górnicy z narażeniem życia pracowali w „biedasztybach“

Dziś, gdy wszystkie gałęzie naszego przemysłu odczuwają brak rąk do pracy, gdy bezrobocie, jako zjawisko społeczne przestało istnieć, zapomniało już wielu ludzi o niedawnych czasach sanacyjnych, kiedy groźba bezrobocia jak miecz Damoklesa wisiała nad każdym człowiekiem pracy.

Nie pamięta ich przede wszystkim młodzież, która ma dziś przed sobą otwartą drogę do pracy, a dawniej, w ciągu długich lat znajdowała się na marginesie życia, nie znajdując pracy, pozycji w życiu, nie mogąc znaleźć ogniska domowego.

W Polsce sanacyjnej armia zarejestrowanych bezrobotnych robotników przemysłowych wahała się stale w granicach 300 do 400 tysięcy osób, sięgając w poszczególnych okresach napięcia kryzysu, 1 miliona osób.

Ala obok tego istniała o wiele większa stała armia bezrobotnych miejskich, nigdzie nie rejestrowanych, którą szacowano na 800—900 tysięcy.

Na wsi zaś eksploatowanej przez kilkanaście tysięcy obszarników, kartele kapitalistyczne i banki, tłoczyły się miliony chłopów bezrolnych i małorolnych, nie znajdując dla siebie pracy, ni chleba. Nawet sanacyjny minister Poniatowski szacował ilość „zbędnych“ ludzi na wsi, na 8 milionów.

W tym okresie, w roku 1933, ukazała się w druku gruba księga, zatytułowana „Pamiętniki bezrobotnych“. Wydawcą pamiętników, był Instytut Gospodarstwa Społecznego, który starał się przedstawić sanacyjną „radosną twórczość“ i jej rzekomą walkę z bezrobociem w jak najjaśniejszych barwach.

Z nadesłanych 774 pamiętników, wybrał wydawca 115, które opublikował. Ze stron tej książki była jednakże taka bezgraniczna rozpacz, fakty w niej przedstawione były tak ostrym oskarżeniem fabrykancko - obszarniczego reżimu Piłsudskiego, że prasa reakcyjna podniosła krzyk, atakując cenzurę za zezwolenie na druk „Pamiętników“.

Jednakże było już za późno. Książka poszła w masę i nie można było jej wycofać. Po dzień dzisiejszy pozostała ona trwałym pomnikiem nieudolności rządów sanacyjnych, rządów kapitalistów i obszarników.

A oto ciekawsze wyjątki z tej książki, mówiące o tym, jak bezrobotni pariasz przedwojennego społeczeństwa spędzali święta Bożego Narodzenia.

Robotnik od Scheiblera i Grobmana

Pracowałem w „Bielniku“ przy ul. Emilii w warsztacie mechanicznym. Dłuższy czas pracowałem po 3 dni w tygodniu. 10 maja 1930 r. zostałem zredukowany. Od tego czasu nie mogłem dostać pracy. Trulem się kwasem solnym. Przeleżałem w szpitalu 7 tygodni, a następnie długo jeszcze leżałem w domu. Wyprzedzałem się z wszystkiego. Próbuje zarabiał wszelkimi sposobami, między innymi gram na podwórzach i w knajpach. Żona od czasu do czasu coś dorywczo zarabia.

... Dziś 24 grudnia. Wieczór wigilijny. 9 zł kapitału, w sklepie 18,45 zł długu. W mieszkaniu u mnie cisza. Nikt mnie nie odwiedza, bo wiedzą, że u mnie bieda. Po co, na co?

Siedzę wraz z żoną przy stole i rozmyślamy oboje. Nie odzywamy się do siebie. Dziś w wielu, w bardzo wielu domach radość, we sele, przy zapalanej choince serca się radują... Winszują sobie ludzie w wigilijny wieczór przy oplatku, szczęścia, zdrowia i dobrobytu. Ja się łamię oplatkiem, otrzymanym od sąsiadki, z moją żoną. Padają ciche, smutne słowa. — Meżu, tylko wytrzymać. Meżu, ja zawsze przy tobie, czy w złej, czy w dobrej chwili. Zobaczysz, przetrzymamy. Da Bóg, że będzie nam lepiej...

Ja nic nie mówię. Nie mogę. Łkanie cisnie mi się do gardła, mam łzy w oczach. Płacę... I płacze moja żona. Za ścianą u sąsiadów słychać śpiew koledy.

Bóg się rodzi, moc truchleje...

Nasze menu wigilijne jest bardzo, a bardzo skape. Jak u bezrobotnego, jak u ludzi mnie podobnych, u milionów bezrobotnych, wydzie dziczonych z pracy, u ludzi zamieszkałych w suterenach wilgotnych, na podaszach i w ciasnych mieszkaniach.

25 grudnia. Dzień Bożego Narodzenia. Rano wyglądam przez okno: na dworze pochmurno i dżdżysto. Smutno, bardzo smutno, nie tylko na Bożym świecie, ale i na duszy. Piszę pamiętnik. Słowa spowiedzi mojej duszy. Jest w tym pamiętniku mój ból, moja skarga. Tak chciałbym, żeby było lepiej, żeby była praca i szczęście.

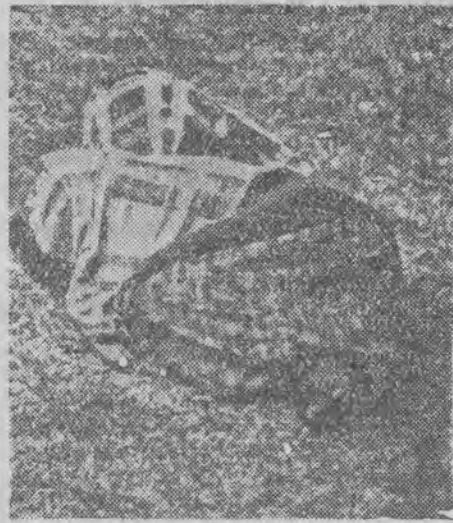
Nie pragnę bogactw, ani chcę się wywyższać. Pragnę pozostać przyzwoitym społeczeństwem. Jedną z tych milionowych cegiełek, z których jest zbudowany fundament pod gmach Wielkiej i Niepodległej mojej Ojczyzny. Chcę być jednym z tych kółek zębatach, co to jest ich miliony w wielkiej machinie, Ojczyźnie, w machinie, która ani na chwilę nie ustaje w swej pracy, tworząc bogactwa dla Niej, Poteżnej, Mocnej. Chciałbym być przyzwoitym. Dziś jestem beczynnym pasyżem. Jestem, jak biedne niemowlę, odsadzone od piersi matki swej i zdany na łaskę i niełaszkę nieprzewidywalnych sił. Piszę... może nie to — co należało napisać. Ale coś, kiedy myśli moje i ręka moja pracuje pod dyktando mojej duszy udręczonej, schorowanej, przez ciągłą walkę o byt i pracę.

Robotnik tkacki z Zawiercia bez pracy od 1925 r.

Z czego żył przez 6 lat sam nie wiem. Zapomogł, dorywcze prace, odnoszenie paczek z dworca, no i drobna kradzież... Za kradzież bochenka chleba z wózka piekarnika zostałem tak pobity, że 4 tygodnie przeleżałem w szpitalu. Później miesiąc więzienia. Co dzień była zupa, na śniadanie chleb z kawą. Człowiek się tym nie najadł, ale najważniejsze było to, że o niczym nie musiałem myśleć. Jutro było zapewnione“.

Inny znów okres:

„Październik i listopad...
„Pozostają bez jakiegokolwiek zapomogi. Pożywienie moje zaczyna się składać z samych ziemniaków, dobrze choć, że grzyby są. Piję kawę z żółędzi i herbatę z suszonych skórek jabłek. Wszystko to z letnich zapasów. Ostrożnie z ziemniaków sprzedają na machorkę i proszki z kugielkiem od bólu głowy dla matki. Spać kładziemy się o 6-tej,



Tragiczny los

7-ej celem oszczędzania światła i opału. Po znanej długości nocy zimowych. Sen nie przychodzi, a idą różne myśli. W głowie szum i trzask. Na nic wszeika oszczędność. Pozostaje artykuł, który pochłonęło całe latanie. Ze strachu i szacunku dla niego, piszę dużymi literami: WĘGIEL. Tego w żaden sposób zastąpić lub oszczędzić nie można. Lato jeszcze możliwe, lecz zima od października do marca lub kwietnia — 5 miesięcy — to znaczy 12 lub 15-cie metrów — równa 60, lub 70 zł, suma nie do zdobycia i zarobienia. Pozostaje wyjście znowu kraść.

Decyduję się na półście do Łaz na sortownik. Wychodźmy zazwyczaj o godz. 10-tej wieczór. Jak idzie dobrze, powrót 6-ta rano. ZŁe, wracamy o 5-tej, 6-tej po południu. Przynoszę od 50 — 40 kg węgla. Po kilku tu rach kłnę cały świat i siebie. Obchodzić trzeba posterunki policyjne, przez lasy, kar czowiska, strumyki. Przechodzę przemarsznię ty i mokry. Idę — nie wiadomo, co pod nogami, śnieg, pniak, czy dół. Jeżeli ktoś upadnie, żaden nie ogląda się na drugiego. Do tego to ciągle nasłuchiwanie: Prędko krzykną „stać“! Wpaść w ręce policji w Łazach — trzeba odleżeć 2 tygodnie. Bią, łeb nie łeb, gumami, żadnych argumentów!

Wigilia...

„Od rana czekam na tradycyjny obiad. O głodzie właśnie się po mieście. Jutro będzie chleb na śniadanie i klops (z koniny). Coś we mnie z uciechy mruczy. Gwiazdy jak nie ma, tak nie ma. Nareszcie widzę jedną. Sładamy do stołu.

Pięć potraw:

- 1) Oplatek.
- 2) Zupa grochowa.
- 3) Kapusta z grzybami.
- 4) Po całym grzybie smażonym na oleju.
- 5) Herbata z cukrem.

Coś jednak jest. Przez cały czas nie przemawiamy do siebie ani słowa.

Idę na pasterkę, gdyż w święta i niedziele wychodzę z domu tylko o zmlerzchu ze względu na swoją jesionkę i kamasze. Czuję wszystkie kamienie i gruz przez podszewy. A wierzch? Są tylko trzy łądy, których w żaden sposób nie mogę doprowadzić do jednego koloru. Jedna z rękawiczki starej — ta zawsze ruda, druga z cholewy — stały kołor mat, dopiero trzecia błyszczą.

Boże Narodzenie.

Radość, słońce, wszystko pobiegało do Bielem.

Nad całą okolicą chmury ciężkie, ołowiane, deszcz pada.

Spędzam czas w domu i myślę. Jeżeli wytrzymam cudem do marca lub kwietnia, otrzymam pracę na publicznych robotach na trzy dni po sześć godzin. Zarobek mój wyniesie się dwadzieścia złotych na tydzień. Po 20 tygodniach zwolnienie, gdyż wyrobuję na zasilek. Jak zaplać zaaległe mieszkanie, węgiel, pokryję bieżące wydatki, do tego buty, i je sionkę — matka też w kałozach chodzi — choć nie mówi, ale widzę, trzewików nie ma. Siostra? Zamykam oczy. Cyfry zaczyna ją przybierać formę liter, dużych, czarnych. Zaczynam je sylabizować.

Wyrokiem Sądu Dorażnego został skazany... Wyrok wykonano dnia... o godz... Datę swej śmierci muszę wpisać sam. Ciężko, bo ciężko. Lecz trudno, jeśli to przeznaczenie.

Gwiazdka od żebraka

Oto jak córka bezrobotnego tkacza, który przez wiele lat pracował w firmie IK Polzanski, mającego na utrzymaniu 5-cioosobową rodzinę, wspomina święta.

„Zima zbliżyła się, a z nią widmo głodu i chłodu. Jakże przedko przeszły tygodnie pobieranego zasiłku. W sklepikach nie chciało dać na kredyt, wiedząc, że ojciec nie pracuje. Matka wynędziała od ciągłego zamartwienia, ojciec wychudzony, zmarnowany, dzieci przybladłe, źle odżywiane nie bawiły się tak ochoczo. Duszyczki ich zaczynały rozumieć życie w niedostatku i pełne trosk. Bo to nędza wyzierna ze wszystkich kątów, głód zbliżył się wielkimi kro-



Sen bezdomnego na mrozie.

kami. Matka sprzedawała na chleb co lepsze sukienki, ojciec święteczne ubrania. Pewnego dnia handlarz kupił szafę, kredens i łóżko. Zostało tylko jedno. Dzieci spały na podłodze.

— Jeszcze pościel — mawiała matka, ale jak tu sprzedać ostatnią pierzynę, kiedy na dworze śnieg i mróz, a węgla nie ma. Dzieciśka pomarzną. Za pieniądze otrzymane od handlarza kupiła matka kartofli i węgla, lecz i to już poszło. Jakże ciężko jeść się chce, gdy brak jest. Ciągłe człowiek czuje się głodnym.

Pewnego dnia matka ugutowała nam resztkę kartofli z łupinami. W tym ktoś zapukał. Matka otworzyła drzwi, wszedł biedny proszący o jałmużnę. Matka wskazała na nasze kartofle z łupinami tłumacząc, że sama nie ma. I ulitowało się serce żebracza, wyssypał z torby ubierający chleb, kawałki cukru i wędliny, dał nam i wyszedł bez słowa.

Matka wtedy długo, długo płakała: Gdy ojciec wrócił, opowiedziała mu. Ojciec po głębokim namyśle zdecydował: przeciąg to marne życie. Tej nocy rodzice weale nie spali. Matka ciężko perswadowała, że chyba dobry Bóg nie skazał nas na głodową śmierć, a może już jutro się odmieńni wszystko.

I znów wlokły się dni chłodne i głodne. Zbliżyło się Boże Narodzenie. Jeszcze w szóstym roku Mania prosiła o nową lalkę na gwiazdkę. Tadzio konika... a dziś! Dziś proszą Boga, ahy św. Mikołaj przyniósł im na gwiazdkę pracę dla taty i chleb.
Łódź, styczeń 1932 r.

Rok kryzysu — rok nędzy

Tak wygląda kartka z pamiętnika bezrobotnego zocera z Dąbrowy Górniczej:

„24 grudnia 1931 r. Czwartek. Toż to dzisiaj wigilia. Wedle tradycji ma się Bóg narodzić. Bóg małuczkiech i biednych.

Ileż rodzin i domów pójdzie dzisiaj spać o pustych żołądkach i szklankami czynną patrząc będzie na perspektywę jutra, a może świtu nie doczeka. Czemu tak? Gdy tak wszystkiego jest dużo, gdy magazyny pękają od nagromadzonych towarów, czemu się je wyrzuca, gdy się puszą niespożyte?

W Anglii świnię jedzą polski cukier. Czemu wiatr harce po izbach nieopalaných wyprawia, gdy tyle chętnych do pracy i na zwalch węgla się spala. Iluż słabszych wzięło rozbrat z życiem.

Polsko, setki tysięcy Twoich dobrych synów, którzy nie dla orderów i nominacji budowali, dzisiaj nie ma co włożyć do rąk, szukających pracy, nie ma o co myśli szkolanej zaczepić. Co mają ojcowie powiedzieć, żonom i dzieciom, synowie starym rodzicom.

Roku 1931! runął w otchłań czasu, ale nie zapadniecie się przedko w pamięci. Roku kryzysu, roku nędzy!

Ponure wczoraj i pełne otuchy dzisiaj

Tak oto przed laty „świętowała“ Boże narodzenie milionowa rzesza bezrobotnych, mliony Polaków, nie mogących znaleźć pracy w wiary przekłętym, zgnilem ustroju faszystowskiego, ustroju, który dla niektórych tylko bezrobotnych miał „wassenzupke“, ale dla wszystkich innych głód i nędzę. pałki gumowe, więzienia i kule.

Dziś wyzwoleni spod jarzma Kapitalistycznego, oswobodzeni z niewoli faszystowskiej budujemy wspólnie nasz dom szczęścia i radości.

Każdy z nas ma możliwość otrzymania pracy odpowiadającej naszym umiejętnościom, możliwości, i uzdolnieniom. Żaden Polak nie czuje się dziś zbędny w swej Ojczyźnie. Każdy mózg, każda ręka, znajduje dla siebie zastosowanie w służbie narodu.

I choć zniszczenia wojenne ciągną jeszcze nad nami, choć jeszcze nieraz jest nam trudno, choć dzieci nasze nie zawsze jeszcze mają to, co im się należy, to jednak każdy z nas wie, że życie nasze stopniowo z roku na rok i z dnia na dzień układa się coraz pomyślniej.

Każdy z nas wie, że jutro będzie lepiej niż dziś, i że potworne czasy głodu, nędzy i bezrobocia minęły u nas bezpowrotnie.



Ławka uliczna zamiast łóżka

5 lat w 4 lata

Walka o ponadplanowe miliardy

Rozmach produkcyjnych wysiłków Związku Radzieckiego

WYKONANIE powojennej pięcioletki w ciągu czterech lat — oto jakie zadanie postawił sobie świat pracy Związku Radzieckiego.

Z MOSKWy oraz wszystkich pałci Związku Radzieckiego bez przerwy napływają na Kremle, do Stalina, meldunki o osiągnięciach produkcyjnych, o stale wzrastającej ilości wydobywanego węgla, ropy, o wzroście przemysłu hutniczego, produkcji maszyn, towarów codziennego spożycia. Liczne gałęzie gospodarki narodowej przekroczyły już przedwojenny poziom produkcji. Od chwili zakończenia wojny minęło wszystkiego trzy lata, a poziom produkcji ZSRR jest wyższy o 17 procent od poziomu przedwojennego 1940 r.

TYSIĄCE zakładów pracy zakończyło w tym roku program roczny w ciągu 9 — 10 miesięcy. I tak np. Luborecka fabryka maszyn rolniczych wykonała plan roczny w ciągu 9 miesięcy i 17 dni. W tym czasie dostarczyła fabryka o 10 procent więcej towarów, niż w ciągu całego roku 1940. Już we wrześniu przeciętna miesięczna produkcja wynosiła o 9 procent więcej, niż przewidziano na rok 1950 — ostatni rok pięcioletki. Ponad czterystu robotników wykonało od 5 do 10 norm rocznych. Fabryka zobowiązała się wpłacić do Państwowego Banku 18 milionów rubli ponadplanowych zysków. Podmoskiewska fabryka chemiczna im. Stalina jeszcze z początkiem listopada osiągnęła poziom produkcji, przewidziany na rok 1950. W ciągu dwóch ostatnich miesięcy robotnicy i urzędnicy tej fabryki zastosowali 442 ulepszeń racjonalizatorskich, które umożliwiły obniżenie kosztów własnych fabrycznych o jeden milion rubli.

KAŻDY patriota radziecki stara się wnieść swój wkład pracy w realizację planu pięcioletniego, zdając sobie sprawę, że ogólny wynik uzależniony jest od jego osobistych wysiłków. Współzawodnictwo socjalistyczne w Związku Radzieckim wzbogaca się o nową formę i nową treść. W bieżącym roku przykład pracowników przemysłu moskiewskiego pobudził całą klasę robotniczą do współzawodnictwa w zakresie oszczędności ponadplanowych oszczędności. W trosce o zdobycie dodatkowych środków dla zwiększenia inwestycji kapitalowych w budownictwie przemysłowym robotnicy zakładów przemysłowych i instytucji transportowych zobowiązali się przy mniejszym zużyciu surowca, opału i energii elektrycznej zwiększyć produkcję. Równocześnie zwiększa się ilość wyprodukowanych towarów i podnosi się ich jakość. Ogólne oszczędności, osiągnięte dzięki obniżeniu kosztów własnych wyniosły w ciągu 9 miesięcy 1949 roku ponad cztery miliardy rubli.

WSPÓLZAWODNICSTWO radzieckich mas pracujących w dostarczeniu skarbowi państwa nowych ponadplanowych dochodów wiąże się ściśle z przyswajaniem sobie nowych osiągnięć technicznych, ze współzawodnictwem o lepszą organizację i lepsze planowanie produkcji. Pracownicy i specjaliści wszystkich gałęzi przemysłu dokonywują wielkiej pracy w celu dalszej racjonalizacji i mechanizacji produkcji, dążą do jeszcze bardziej wydajnej eksploatacji maszyn i urządzeń technicznych i do zwiększenia wydajności pracy. Oto np. niektóre dane dotyczące współzawodnictwa w dziedzinie obniżenia kosztów własnych produkcji w poszczególnych zakładach przemysłowych. Załoga Pierwszej Państwowej Fabryki Łożysk Kulkowych im. Kaganowicza zobowiązała się dać 30 milionów rubli ponadplanowych oszczędności. Ale już 25 listopada fabryka wpłaciła do Państwowego Banku 425 miliona rubli. Już

niecki Kombinat Metalurgiczny zobowiązał się dać 12 milionów ponadplanowych oszczędności. W toku współzawodnictwa ujawniły się nowe możliwości, pozwalające na dalsze zwiększenie zobowiązań.

W RADZIECKICH zakładach pracy dokłada się ogromnych starań, by zaoszczędzić energię elektryczną. W roku 1945 zaoszczędzono 516 milionów kilowatogodzin, w roku 1946 — 624 miliony, w roku 1947 — 776 milionów, a w ciągu dziesięciu miesięcy rb. zaoszczędzono ponad miliard kilowatogodzin. Uralaska fabryka aluminium, która zaoszczędziła w ciągu 10 miesięcy rb. 3,7 milionów

rubli ponad plan, zaoszczędziła na poczet energii elektrycznej i parowej ponad 2,5 miliona rubli. Moskiewska fabryka „Sierp i Młot“ zwiększyła we wrześniu swoje oszczędności: ponadplanowe, w zakresie energii elektrycznej o 99 tysięcy rubli, a w październiku o 207 tysięcy.

ROBOTNICZY radziecki, szukając coraz to nowych możliwości dalszego zwiększenia wydajności pracy i zwiększenia produkcji, nie szczędzą wysiłków dla dalszego wzmocnienia potęgi gospodarczej państwa socjalistycznego.

A. Palladin

Junacy SP

walczą z grozą powodzi

W tych dniach zakończono całkowicie asypanie 7-kilometrowego wału przeciwpowodziowego na zakręcie Wisły koło Gniewowa. Nowej Wsi i Grochali. Budowę wału rozpoczęto w roku bieżącym. Roboty przeprowadziło Państwowe Przedsiębiorstwo „Hydrotrest“. Do szybkiego asypania wału przyczyniła się wybitna praca junaków SP, których dziełem są fundamenty wału.

Ostatnia część prac: zamknięcie wyrw i wyrównanie górnej powierzchni wału oraz usypanie ław fundamentowych i zagród przeciwlodowych na przestrzeni 600 m. wykonano w rekordowym czasie w niespełna półtora miesiąca.

Węgry w słońcu wolności

Wielkie osiągnięcia rządów ludowych

Moskiewskie studio centralne filmów dokumentalnych wspólnie z Budapeszteńskim Zarządem Biur Filmowych Republiki Węgierskiej nakręciło film dokumentalny p. „Węgry demokratyczne“. W recepcji z filmu, zamieszczonej na łamach „Izwiesitii“, Aleksander Surkow nazywa film prawdziwą i frapującą opowieścią filmową o tym, jak wspaniale i zwycięsko świeci nad nowymi Węgrami słońce wolności.

Treścią filmu jest historia wielkich bitew drugiej wojny światowej, w których wojownicy radzieccy pomogli węgierskim masom pracującym zrzuć z siebie jarzmo krwawego ustroju faszystowskiego. Horthy — Salassy — Hitlera. Film opowiada

o tym, jak wyzwoleni Węgrzy odbudowują zniszczoną przez wojnę gospodarkę kraju i, obalając stary ustroj, pod sztandarem nowego ustroju demokratyczno-ludowego pewnie i wytrwale torują drogę do rozkwitu i bogactwa swego kraju.

W Budapeszcie oraz w innych miastach wreszcie pokojowa praca twórcza. Powstają z gruzów gmachy, stalowe łuki mostów łączą oba brzegi Dunaju. Nowa wyzwolona praca przyspiesza bieg pojazdów i pod jej dobroczynnym wpływem statki szybciej prują fale Dunaju. Pod ręką przodowników pracy w przemyśle zawrotnie śmigają wióry metalowe i ogromne młoty mechaniczne szybciej kują bryły rozżarzonego metalu.

W życiu obecnym ludu węgierskiego wiele jest nowego. Niedyskretne oko obiektywu kinematograficznego stara się zarezeć we wszystkie zakamarki, wykryć to nowe, aby później przedstawić je oczom publiczności. Oto robotnicy opuszczają stare rudery miejskich dzielnic robotniczych i przeprowadzają się do wspaniałych, urządzonych mieszkań w „czystych“ dzielnicach miasta. Oto chłopci, którzy wygnali magnatów-obszarników, wspólnie uprawiają ziemię. Oto szkoła, która ze źródła obskurantyzmu katolickiego stała się ogniskiem nowej kultury. Oto audytoria uniwersyteckie, do których uczęszczają nowi studenci, synowie i córki nowych Węgrów demokratycznych.

Film maluje długą i upórczą walkę wyzwolenca ludu węgierskiego przeciwko monarchii Habsburgów, przeciwko krwawemu ustrojowi Horty'ego i okupantom faszystowskim. Na ekranie widzimy, z jakim entuzjazmem powitali lud węgierski Armie Radziecką, która wywalczyła mu wolność, torując mu drogę do szczęścia.

Amerykańskie dzieci bez mleka

Zmowa producentów śrubuje ceny

Mieszkańcy Nowego Jorku złożyli przedstawicielowi departamentu rolnictwa petycję, domagającą się od władz, by skłoniły monopol mleczny do obniżki cen. Podczas gdy ceny mleka osiągnęły niेतowianą dotychczas wysokość — czterech centów za litr, spożycie mleka stale zmniejsza się.

Przeprowadzona ostatnio ankieta wykazała, że 30 procent dzieci szkolnych nie otrzymuje dostatecznych ilości mleka. Zapadalność na gruźlicę w Manhattanie wzrosła od

zeszłego roku o 40 procent.

Firma mleczna, National Dairy Corp, osiągnęła w r. 1947 zysk o 100 procent wyższy, niż w roku 1946. Dochód wspomnianej firmy w roku bieżącym wykazuje dalszy gwałtowny wzrost.

Wszystko to wskazuje na fakt istnienia przestępczej zmowy pomiędzy głównymi producentami mleka na temat utrzymywania cen tego ważnego artykułu żywnościowego na możliwie jak najwyższym poziomie.

Załoga Wifamy dotrzymuje słowa

Zobowiązania Kongresowe — wykonane

Załoga Widzewskiej Fabryki Maszyn (Wifama) odniosła znaczny sukces produkcyjny, wykonując swe zobowiązania przedkongresowe przed terminem.

W ramach Czynu Przedkongresowego zobowiązała się załoga Wifamy do wykonania ponad plan do końca roku: 16 prze-

wijarek, 40 pras do lnu i 100 ton części zamiennych.

Zadania te wykonane zostały już w dniu 22 grudnia br.

Łączna wartość dodatkowej produkcji przekroczyła jeden milion i sto tysięcy złotych (w-g cen przedwojennych).

Interpelacje noszuch Czyelników

Łóżka na raty

Punkt sprzedaży Centrali Zbytu Przemysłu Drzewnego w Łodzi dostarczą nabywcom łóżka w postaci wyłącznie ramy drewnianej. Klient zmuszony jest zakupować siatkę drucianą i materace luźne nie w państwowym punkcie sprzedaży, a w sklepie prywatnym. Pociąga to za sobą wydatek, sięgający co najmniej 12 tysięcy zł. Przy tym za materac siatkę i materace łóżkowe u prywatnego kupca trzeba płacić w całości gotówką. Stanowi to jednorazowo poważny wydatek, wielokrotnie przewyższający sumę, wydatkowaną na zakup łóżka produkcji państwowej.

Korzystającym z systemu sprzedaży ratowej ludziom pracy Centrala Zbytu Przemysłu Drzewnego powinna umożliwić zakup łóżek z pełnym wyposażeniem. Wówczas cała należność mogłaby być rozkładana na raty.

Sądzę, że Centrala Zbytu Przemysłu Drzewnego weźmie te dezyderaty nabywców pod uwagę i w planie produkcji na rok 1949 uwzględni również fabrykację siatek i materacy do sprzedawanych dotychczas ram łóżkowych.

Stały czytelnik „Głosu Robotniczego“

„Poczułyśmy się wszystkie jedną wielką rodziną“

Robotnice PZPrzem. Odz. w Łodzi z entuzjazmem powitały Kongres Zjednoczenia

Państwowe Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Łodzi dostarczają obecnie naszym Domom Towarowym, ciepłych i eleganckich palto zimowych. Na wszystkich oddziałach produkcji wreszcie pracownicy, z rąk do rąk, z maszynami, z maszynami systemem taśmowym przechodzą sztuki materiałów, z których powstają później palta różnych fasonów i rozmiarów. Pozornie nie się nie zmienia — tylko jeszcze szybsze tempo pracy, skupienie i uwaga robotnic. Lecz w przerwach od zajęć słychać odgłosy ożywionych rozmów, widac zainteresowanie, z jakim każdy przegląda dzisiejszą gazetę. Kongres Zjednoczeniowy stał się tu wydarzeniem, absorbującym wszystkich pracowników.

W PBPOdz. pracują w 855 procentach kobiety. Trzeba więc z uznaniem podkreślić fakt, że połowa ich zorganizowana jest w partiach politycznych i organizacji ZMP, że uroczyście uczęściły moment otwarcia Kongresu i żywo interesują się jego przebiegiem. Tow. Wojna Regina przedownica pracy, zatrudniona w zwalni, jest bardzo zadowolona, że wychodzi teraz jedno pismo robotnicze. „W piśmie zjednoczonej partii robotniczej znajdujemy teraz wszystkie interesujące nas zagadnienia“. Tow. Chojnacka Stanisława pracująca w szwalni opowiada, że wśród kobiet fakt połączenia obydwu partii wywołał ogromną radość i entuzjazm. „Poczułyśmy się wszystkie jedną wielką rodziną“.

Tow. Sikorska Helena, rysowniczką, ma w swoim zespole młode dziewczęta, które uczęszczają do szkoły zawodowej, znajdującej się — fabryka. Tow. Sikorska opowiada, że

młode nie dają jej spokoju i proszą ją aby uczyła je hymnu młodzieży demokratycznej oraz pieśni robotniczych. A w przerwie obiadowej czytają głośno sprawozdania z przebiegu obrad w Politechnice Warszawskiej.

„Ogromne zainteresowanie wykazują i bezpartyjni — mówi tow. Kawka, krojczyca. Wielu żałuje, że nie należało do partii, że teraz nie mogą reprezentować zorganizowanego i zjednoczonego ruchu robotniczego“.

Wszędzie, na wszystkich oddziałach panuje dobry nastrój. Fabryka otrzymała nowe zamówienie, będzie robota i to niemała. A na tym przecież wszystkim zależy. Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego przyznał Ośrodkowi

Nr. 1 tytułem premii za przedterminowe wykonanie planu na rok 1948, jeden procent ogólnego miesięcznego funduszu. Rada Zakładowa stara się o uzyskanie większego funduszu, aby na próbie wszystkich pracowników zadłofonizować fabrykę.

Koła partyjne przygotowują się do utworzenia jednego Komitetu Zjednoczonych Partii. W najbliższych dniach mają sprawę wyborów oświadczenia prelegencji. Sprawami tymi żyją nie tylko wszyscy członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ale i bezpartyjni, którzy wykazują niezwykle zainteresowanie dla tych spraw.

Sam.

Pracownicy fabryki Nr 3

na cześć Kongresu

Robotnicy i pracownicy Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Elektrycznych fabryki M 3 w Łodzi zebrał w dniu 15 grudnia br. po wysłuchaniu transmitowanego z Kongresu przemówienia tow. Bieruta wyrażając głęboką radość w związku z odbywającym się w Warszawie Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych. „Zjednoczenie budować będziemy naszą Polską Ludową dla wszystkich ludzi pracy pod zwyczajnymi sztandarami Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Nowe sukcesy produkcyjne — oto nasze celegki do gmachu Polski Socjalistycznej. Budować ją będziemy w oparciu o wypróbowanego sojusznika —

wielki Związek Radziecki, ucząc się i czerpiąc doświadczenie z dorobku przodującej w międzynarodowym proletariacie Wszzechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików“).

MELDUNEK

Koło ZMP fabryki M 3 melduje o wypełnieniu zobowiązań, które przyjęli w dniu 25 listopada br. — to znaczy wykonaniu dwóch transformatorów poza godzinami pracy. Fundusze otrzymane z tej pracy przeznaczamy na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonych Partii Robotniczych.

Koło ZMP przy fabryce M 3

Zawiadamy, że te z pośród zrzeszonych u nas firm, które w dniu 19. 12. 48 r. z usprawiedliwionych powodów nie wzięły udziału w robotach niwelacyjnych ul. Warszawskiej, podjętych dla uczczenia I Kongresu PZPR — będą mogły wykonać tę samą pracę w drugim terminie — w dniu 9. 1. 49 r.

Zbiórka na miejscu o godz. 8 — dojazd „13-ka“.

Zrzeszenie Prywat. Przemysłu Włókienniczego w Łodzi.

8299k

Nowe książki »Książki«

CHARSEWSKA ZOFIA — Franek. Jego pies i spółka. powieść dla dzieci, wyd. II, str. 100, zł. 150.—

W przedwojennych „Piomyckach“ często można było spotykać się z nazwiskiem Zofii Charzewskiej. Powieść „Franek, jego pies i spółka“ została napisana przed wojną. Jest to historia oparta na autentycznym materiale i bardzo dobrze wprowadzająca dzieci w świat zagadnień społecznych z okresu przedwojennego. Pisana żywo i wciągająco, doskonale nadaje się do czytania szkolnych.

ENGELS FRYDERYK — Zasady komunizmu (Biblioteka Klasyków Marksizmu) str. 48, zł. 50.—

„Zasady komunizmu“, niewielka co do rozmiarów praca Engelsa jest dziełem pierwszorzędnej wagi w dziejach rozwoju socjalizmu od utopii do nauki. Znaczenie „Zasad komunizmu“ polega nie tylko na tym, że są one niezbędne do gruntownego zrozumienia „Manifestu Komunistycznego“, ale same przez się, jako niezwykle precyzyjne a jednocześnie popularny wykład zajmują poważne miejsce w literaturze socjalizmu naukowego.

KASSIL LEW — Moi drodzy chłopcy, powieść dla młodzieży, wyd. II, str. 208, zł. 350, tłumaczenie z rosyjskiego N. Druckiej, ilustracje A. Bernackiego.

Ciekawa powieść o młodych pionierach pracy, chłopcach radzieckich, ich przygodach, i wspaniałych czynach, których dokonali w czasie ostatniej wojny.

PROMYK



WIGILIA WŚRÓD SOSEN

Zagrzebany pod śniegiem zając poruszył uszami nastroszył wąsy.

— Chrup, chrup — rozległo się po lesie, głęboko uśpionym pod białą śnieżną pierzyną.

— Ktoś mnie szuka! — pomyślał zając i zamrugał się ze strachu.

Mógł zupełnie bezpiecznie spać dalej. Ten, co szedł przez las, nie był groźny dla niego. Ważył chłopiec, okutany w stary kubrak, maszerował dziarsko leśną drożyną wijącą się wśród drzew. Choć groźnie milczał wysoko — pienny las, chłopiec pewnym krokiem podążał ciągle naprzód.

W głębi lasu ktoś uważnie przysuchiwał się dalekiemu stapaniu. Gdy zbliżyła się i za zakrętu, ukazała się jakaś nieznamiona postać, ów ktoś, wystawiając przed siebie lufę automatu, groźnie wykrzyknął:

— Stój! Kto idzie!

Chłopiec stanął jak wryty. Na razie przetrzął go lęk, ale wnet opanował się. Zrozumiał od razu, że właśnie znalazł się w lesie, którego tu — podczas nocy — poszukiwano i do którego dąży, aby się oddać pod ich opiekę. Dlatego śmiało odpowiedział:

— To ja, Włodek!

— A czego ty szukacie? Nie boisz się tak sam brodzić wśród ciemności? Kogo szukasz?

— Partyzantów polskich szukam, a bać się już nie mam czego. Ojca i matkę Niemcy mi zabrali, a dom nasz spalili.

— Partyzantów szukasz? — przeciągając zębami powtórzył wartownik łagodniejszym głosem. — No, zobaczmy gdzie to oni są.

Znow rozległy się czyjeś kroki ciężkie, powarskie. Na ścieżce ukazała się wysoka postać z karabinem, przewieszonym przez plecy. Był to drugi wartownik, który przyszedł zmienić koleję.

— Z kim to taki dyskurs prowadzisz, że aż w całym lesie słychać? — zapytał.

— Spójrz — no tylko! Młokos taki się napaloczył. „Partyzantów — powiada szukam”. Rodziców mu Niemcy zabrali.

— No to dawaj mi kozuch i poprowadź go do kapitana. On tam już dojdzie z nim do jadu.

Wartownik wziął chłopca za rękę i poprowadził w las. Dość długo szli. Po kilku zakrętach zabłysnęło światło w oddali. Rozległ się śmiech. Przyspieszyli kroku. Wkrótce drzewa rozstąpiły się przed nimi, ukazując polanę. Na przeciwległym jej skraju płonęło ognisko. Płomień jego oświetlały rosnące opodal sosny i bujnie siedzących wokół ognia ludzi.

Rzeczy ciekawe

MASZYNA DO PISANIA

Wiedzie doskonale o tym, że każde nowe odkrycie, czy wynalazek spotyka się z nieufnym przyjęciem.

Tak się rzecz miała z ewokowym odkryciem Kopernika, który wiele wysiłku musiał włożyć w to, żeby ludzie uwierzyli narazie, że ziemia obraca się dookoła słońca, a nie odwrotnie, tak też było z wynalezieniem lokomotywy, do której bano się wsiaść, uważając to za diabelski wymysł i tak było z wynalezieniem maszyny do pisania.

Żaden technik ani mechanik francuski nie chciał uwierzyć, że na maszynie można pisać prędzej, niż ręka i dopiero, kiedy sam konstruktor — Edward de Favol przekonał widzów — zaczęto wyrabiać maszyny do pisania.

Nad ogniskiem wisiał ogromny rozmiarów koc, buchający parą o smaczkowej woni. Ten zapach tak silnie podziałał na Włodeka, że aż przelknął ślinę. Cały dzień nie miał nic w ustach.

— Obywatelu kapitanie! — zwrócił się wartownik do dowódcy siedzącego również przy ognisku — melduję, że podczas mojej służby nic nie zaszło, tylko ten chłopak się przypłatał. Stoję sobie i słyszę, że coś tam po lesie lemie. Wybaluszylem ślepie, przygotowałem antenat, a to — „to” idzie prosto na mnie. Rodziców jego powiada Niemcy gdzieś pognałi. A i domek spalili.

— Chodź no tu chłopcze — odezwał się miłko kapitan.

— A dlaczegoż — to do nas przyszedłeś? Czego tu szukasz?



Drodzy młodzi przyjaciele!

Choć nie wspominaliście o tym w listach, lecz w ciągu ostatnich kilku tygodni czułem „na odległość”, że każdy i każda z was, kochani, korespondenci „Promyka”, myślał sobie po cichu: czy też „Promyk” pamięta, że zbliża się gwiazdka i Nowy Rok. Czy też redaktor szepnie na ucho Świętemu Mikołajowi adresy chłopców i dziewcząt, oczekujących każdego wtorku prawie równie niecierpliwie, jak dnia 24 grudnia.

Czułem to, domyślałem się, ale udawałem, że niby nic. Jak niespodzianka — to niespodzianka. Teraz jednak nie będę już robił tajemnicy: Mikołaj już jest w drodze, a że może nie koniecznie ma siwą brodę, a że zamiast worka ma przewieszoną na ramieniu torbę pocztową, to chyba żadne niespodzianki.

Powiem wam także — bo niektórzy z was zdołali już może tam i zajrzeć, co tajemnicza torba zawiera: książki, książki, książki.

Zdawało mi się, że one to właśnie sprawią Wam największą przyjemność. Wszakże każde z Was o książkach ciągle mi piśże, o książce marzy — czyż nie tak? A poza tym przyznam wam się — kierowałem się tu troszkę i samolubstwem. Ot, prosto chcę, żeby Wam podarek gwiazdkowy przypominał ciągle „Promyk”. Słodycze zjedlibyście w oka mgnieniu i jeszcze żalowałibyście, że tak mało. A książka zostanie. Pozostanie też w pamięci myśli słuszną i mądrą, w niej zawarta. No, i wspomnienie o gazetce. Czy bardzo gniewacie się na to moje samolubstwo, drodzy korespondenci?

— Wiem, że walczyliście z Niemcami i bierzecie pod opiekę tych, których spotkała od nich krzywda — powiedział gromko chłopiec, śmiało patrząc w oczy dowódcy. Ale nie chcę być wam ciężarem. Dajcie mi broń i nauczcie mnie nią władać. Chcę także bić i przepędzić okrutnego wroga, pomścić wszystkie jego zbrodnie.

Kapitan ujął chłopca serdecznie w pól i rzekł, zwracając się do towarzyszy.

— A więc, powiększyło się nasze grono. Oddaję zatem tego chłopca pod waszą opiekę. A zwracając się do chłopca, dorzucił serdecznie. — Do walki masz jeszcze czas, ale możesz pozostać tu z nami.

— Obywatelu kucharz! — zwrócił się następnie do wesołego i brodatego jegomościa zawzięcie mieszającego kopwścią w kotle: Potnawa wigilijna już gotowa?

— Melduje posłusznie, że tak, obywatelu kapitanie.

— A więc, zaczynamy. Kapitan ujął ogromnych rozmiarów łyżkę drewnianą i zaczępnął nią z kotła.

Niech to będzie nasza ostatnia wigilia w lesie. Życzę wam wszystkim, aby w przyszłym roku spełniło się to, o czym tak żarliwie marzymy. Musi się zesłać spełnić. Armia Czerwona zbliża się. Niedługo już usłyszymy jej kroki. Jedźcie na zdrowie, towarzysze, a dajcie łyżkę i temu chłopcu.

— Szkoda, że gwiazdy nie ma — odezwał się jeden z partyzantów. — Już by nam na pewno nie brakowało, bo choinek i to pięknie ustrojonych mamy tu aż za dużo.

— Jest i gwiazda poważnie odpowiedział kucharz wskazując palcem na niebo.

Nad lasem rozbłysła wśród chmur gwiazdeczka. Jedyna i samotna. Gdy Włodek spojrział na nią, twarz jego rozjaśnił uśmiech.

S. Klimczak



„W pięknym pałacu, otoczony przepychem, żył sobie król. Lecz mimo dostatku nigdy twarzyczki królewicza nie rozjaśnił radośniejszy uśmiech. Nie cieszyły go ani bogate szaty, ani smakoliki, ani wesołe zabawy. Wszystkich martwiła dziwna choroba królewicza, lecz nikt go nie mógł uzdrowić, nawet sławny doktor Rycynus. Bo nikt z ludzi dworu, ani królewny — Kuchareczka i Igieleczka — nie wiedział, że królewicz chorą na duszę. Aż wreszcie do pałacu przybyła królewna Bajka. Czarzem opowiadanych dziwów spędziła smutek z twarzy królewicza. Kraina baśni, w jaką przetrząsnął się król, przetrząsnęła go. Bajka została w pałacu, opuszcza ludzi pracy, ludzi szarych, którym tak bardzo jest potrzebna po ciężkiej robocie w fabryce i w kopalni. Ludzie z miast fabrycznych zostają sami. Szuka więc Praca po całym świecie Bajki i wreszcie znajduje ją w pałacu królewicza.

Nie tu twoje miejsce, Bajko. Musisz pójść tam, gdzie pracą rąk stwardniałych robotnicy zdobywają kawałek czarnego chleba. Tam ciebie potrzeba. Tam na ciebie czekają.

I Bajka rusza w świat. Idzie pomiędzy ludzi pracy. Lecz po jakimś czasie wraca do swego domu, zaczarowana przez złą wróżkę i czarownicę. Ukrywa się w lesie, wśród pełnych dziwów bajek, o „Czerwonym kapturku”, „Kopciuszku”, „Jasiu i Małgosi”, „Krasnoludkach i wodnych umiach. Praca nie daje za wygraną. Idzie ponownie na poszukiwanie Bajki. Potężna siła i twórczość Pracy niszczy złośliwe plany Baby Jagi i niedobrej wróżki. Czary prysły, a wraz z nimi i zaklęcia. Bajka z Pracą wraca na zawsze pomiędzy robotników, untila im czas po pracy.

Dziwna to bajka, a jakież głęboki sens kryje w sobie. Wiedzieli o tym dobrze dzieci szkoły powszechnej Nr. 125 w Rudzie Pabianickiej, które witając Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych wystawiły tę oto sztuczkę dla swoich rodziców. Wiedzieli o tym dziewczynki, małe aktorki — Kleks Alicja, Jadzia Ścisłowska, Halinka Woźniak, Marylka Szymańska, Róża Kowalska, Halinka Michtówna. Wiedzieli także i chłopcy — Jasio Stuś, Czechowski, Władzio Kinderman, Jerzy Frontczak, Wiesio Tokarczyk, Jędrus Rymkowski. Bo zapytani odpowiedzieli: — „Urządziliśmy to przedstawienie żeby uczcić Kongres, a jednocześnie pomóc naszym rodzicom. Inaczej nie umiemy, a w ten sposób umiemy im czas po pracy.

Słyszałem i byłem zachwycony. Nie tym, że ładnie deklamujecie wiersze Tuwima i umiecie opowiadać o swoich rodzicach — ludziach pracy. Nie tylko ładną sztuczką i śpiewem chóralnym, ale tym, że rozumiecie znaczenie Zjednoczenia ruchu robotniczego, że uczuliście dzieci ten, ważny w życiu naszego narodu, tak jakście umieli. Że rozumiecie pracę waszych rodziców i że pragniecie, by Bajka poszła między ludzi pracy. Bajka? nie, nie bajka, a nowa, piękniejsza, szczęśliwsze życie — nauka, kultura, sztuka. Słowem to wszystko, o czym człowiek pracy przez dziesiątki, dziesiątki lat tylko marzył, od chwili wyzwolenia w 1918 r. staje się rzeczywistością, nabierze ciała i krwi.

Dzieci wiedzą, że zjednoczenie partii robotniczych pozwoli urzeczywistnić to, o czym ojcowie — tkacze, matki — prądki i ludzie pracy na wsi marzyli i za co walczyli

Redaktor

T. Szewera



Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 24 grudnia 1948 roku
Wigilia

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — R. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

—:0:—

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

„Jedynka“ wybrała nową Radę Zakładową

Przed przedstawicielami załogi stoją poważne zadania

W Państwowej Fabryce Mebli Giętych Nr 1 odbyły się wybory do Rady Zakładowej.

Organizacja akcji wyborczej, jak i pełna frekwencja wyborów świadczą o wielkim zainteresowaniu robotników wyborami.

Załoga „Jedynki“ jest zadowolona z wyników wyborów, robotnicy w rozmowach między sobą podkreślają, że do obecnej Rady Zakładowej weszli nowi, energiczni ludzie, którym sprawy i potrzeby załogi fabrycznej są najlepiej znane.

W wyborach do Rady w „Jedynce“ zdecydowaną większość głosów otrzymali członkowie PZPR. Świadczy to o tym, że cała załoga największym zaufaniem darzy Partię i członków Partii

Najwięcej głosów podczas wyborów otrzymał tow. Kuźnik, sekretarz Komitetu Fabrycznego. Tow. Kuźnik jest wyrobionym towarzyszem pod względem politycznym i społecznym, jest przodownikiem pracy.

Wśród wybranych radnych znaleźli się robotnicy, którzy wysunęli się na przodujące stanowiska w oddziałach, między innymi tow. Otoliński Jan, do niedawna jeszcze przodownik pracy w giętarńi a obecnie reorganizator pracy w tym oddziale i jego kierownik. Tow. Otoliński, tak wyobraża sobie pracę nowej Rady Zakładowej w „Jedynce“: — „Mamy na terenie naszej fabryki cały szereg zaczętych, a nieodpowiednio jeszcze zorganizowanych i prowadzonych spraw. Do tych w pierwszym

rzędzie należy współzawodnictwo pracy, które faktycznie u nas rozpoczęło się przed dwoma miesiącami, jednak nie zostało należycie rozpracowane w praktyce. Nie przeprowadzono dotąd należycie akcji propagandowej.

Należy również w najbliższym czasie roztoczyć opiekę nad przodownikami pracy, czego do tej pory w dostatecznej mierze nie robiono.

Rozpoczęliśmy akcję podniesienia bezpieczeństwa i higieny pracy. Mamy już na tym odcinku spore osiągnięcia. — między innymi wmontowanie i uruchomienie olbrzymiego ekshaustora w oddziale szlifierni. Tym nie mniej jednak odczuwamy na tym odcinku spore braki. Nie ma przede wszystkim dostatecznej ilości umywalk w oddziale polilurni, brak ubrań ochronnych — i o te rzeczy powinna i będzie się starać nowa Rada.

Zadaniem naszym będzie z jednej strony nawiązać ściślejszą łączność z załogą, by poznać lepiej jej potrzeby, a z drugiej strony zacząć współpracę z dyrekcją i fabryczną organizacją parcyjną, bo w przeszłości właśnie brak tej ostatniej doprowadził do tego, że Rada Zakładowa stała się bezwolną nadbudówką dyrekcji, i to w dodatku złej dyrekcji, której głowa siedzi obecnie w areszcie w oczekiwaniu na rozpoczęcie rozprawy sądowej“.

Wśród wybranych radnych znajduje się również przedstawiciel młodzieży — kol Merder. Przedstawiciela młodzieży nie było w dawnej Radzie i dla tego nie zawsze interesy młodzieży robotniczej były odpowiednio reprezentowane i broniące.

Wśród członków nowej Rady znalazła się również i przedstawicielka kobiet — ob. Mirowska.

(Dz.)

Spekulanci dostali po łapach

Wyniki wielkiej akcji kontroli cen

Spekulanci radomszczańscy, którzy w ubiegłych latach w okresie przedświątecznym szczególnie „uaktywniali się“, w tym roku ponieśli poważną klęskę na skutek przeprowadzonej w tych dniach przez Społeczną Komisję Kontroli Cen w naszym mieście.

Członkowie Społecznej Komisji Kontroli Cen i Inspektor oddziału Komisji Specjalnej stanęli na wysokości zadania. Udział w akcji kontrolnej wzięła dotychczas nienotowana w naszym mieście wielka liczba kontrolerów społecznych, robotników największych zakładów przemysłowych w Radomsku z „Metalurgią“ na czele.

Nawet najbardziej pesymistycznie nastroszeni spekulanci nie przypuszczali, że nieprzerwana akcja społecznego czynnika kontroli cen będzie trwała przez dziesięć dni z rzędu — i tym się tłumaczy wielka ilość karnych raportów sporządzonych przez kontrolerów społecznych.

Inspektor Delegatury Komisji Specjalnej podkreśla wyjątkową rolę, jaką na odcinku zwalczania spekulacji w tych dniach odegrali robotnicy fabryk radomszczańskich i funkcjonariusze M. O. Należy tylko żałować, że do akcji kontroli rynku radomszczańskiego nie wciągnięto członkiń Ligi Kobiet, które — jak to wykazuje praktyka w innych miastach — szczególnie wiele mają do powiedzenia i działania w tym względzie. Tym nie mniej akcja udała się.

Stwierdzono między innymi wypadki nielegalnego uboju, sprzedaży tłuszczów i mięsa na „czarnym rynku“. W kilkudziesięciu przypadkach pobierano nadmierne ceny za artykuły pierwszej potrzeby.

Między innymi nielegalnym ubojem tru duił się rzeźnik Musar Jan, który ubił potajemnie dwie świnię. Przeprowadzona na sowa akcja kontroli cen w Gidlach przez organy M. O. wykazała, że w większości wypadków piekarze i właściciele sklepów spożywczych pobierali nadmierne ceny za pieczywo.

W Radomsku pewien właściciel sklepu rzeźniczego, niejaki Rinel w dzień bezmięśny sprzedawał spekulantom po kilkanaście kilogramów słoniny i mięsa. Jak się w toku dochodzenia okazało, spekulanci wywozili słoninę i mięso do innych powiatów i województw „na pasek“.

W czasie kontroli stwierdzono, że właśnie na rynkach otwartych w Radomsku, co do których utarło się przekonanie, że zadawała się mniejszymi marżami zarobkowymi — panuje najwyższa spekulacja, której ofiarą padali przeważnie chłopci. W straganach z reguły nie wywieszano cen na tekstylia, za które właściciele straganów żądali cen niekiedy dwukrotnie wyższych od obowiązujących.

Koper — właściciel herbaciarni w Radomsku, handlował nie tyle herbatą, co wódką. Koper w czasie kontroli celem usunięcia dowodów winy rozbił flaszkę z wódką, co jednak nie uchroniło go od poważnych konsekwencji karnych.

Stwierdzono, że wielu sklepikarzy w przededniu świąt podniosło ceny na mąkę. Między innymi właściciel sklepu spożywczego, Owczarek, za mąkę, której cena ustalona została na 70 zł. za kg., pobierał 90 zł. Dalej stwierdzono, że wielu

sklepiarzy sprzedaje bułki, których cena powinna wynosić 8 zł. — po 15 zł! Właściciel „Gospody pożarniczej“ pobierał za pół litra wódki „na wynos“ po 500 złotych. Szczególnego pecha miał restaurator Motyka, który... od Inspektora Komisji Specjalnej za kilo kiełbasy zażądał 440 zł., podczas gry cena jej wynosi 280 zł. za kilogram.

(Dz.)

Rozbudowa szkolnych świetlic

Powiatowa Rada przeznaczyła 200 tys. zł na ten cel

Na 180 szkół w naszym powiecie i mieście zaledwie 24 posiadają zorganizowane świetlice. W ubiegłym roku takich świetlic było kilka. Większość świetlic szkolnych została zorganizowana w ostatnich miesiącach br.

Celem wzmocnienia działalności świetlic szkolnych Powiatowa Rada Narodowa przeznaczyła w tych dniach 200 tys. złotych. Suma ta zostanie przede wszystkim przekazana na pomoce naukowe dla świetlic, jak również prasę codzienną, gry i zabawy.

Na szczególne podkreślenie i uwagę zasługuje świetlica dworcowa uczniowska,

zorganizowana przez RTPD i radomszczańskich kolejarzy. Świetlica ta mieści się w jednej z sal dworca kolejowego. Przeznaczona ona została dla młodzieży uczniowskiej, która z okolicznych wsi dojeżdża do miasta na naukę i która w oczekiwaniu na przybycie pociągu do tej pory kręciła się bez celu po peronie kolejowym i mieście.

W pięknie urządzonej i umeblowanej świetlicy dworcowej młodzież szkolna ma możliwość odrabiania lekcji pod specjalną opieką pedagogiczną. Samo urządzenie świetlicy kosztowało 150 tys. złotych.

(Dz.)

Nowi ludzie w Komisjach Oświatowych

lepiej będą wypełniać swoje zadania

We wszystkich niemalże gminach na szego powiatu Gminne Komisje Oświatowe nie spełniły swego zadania.

Somorzady gminne i ich Komisje w toczącej się walce klasowej na wsi często stawały po stronie spekulantów i bogaczy wiejskich, albo nie rozumiały, że trzeba zdecydowanie stanąć po stronie biednego chłopstwa.

Tak jak w innych Komisjach, tak i w Komisji Oświatowej znajdowali się przeważnie ludzie, dla których sprawa

podniesienia oświaty i kultury wśród szerokiej rzeszy chłopskiej była obojętna. Ta obojętność sprawiła, że znaczna część gmin w naszym powiecie nie wyczerpała i już teraz przy najlepszej woli nowych Komisj. Oświatowych nie będzie w stanie wyczerpać różnych funduszy, przeznaczonych na rozbudowę szkolnictwa i oświaty.

W gminie Gorawce Komisja Oświatowa przy Gminnej Radzie Narodowej na rozbudowę szkolnictwa otrzymała w

ramach budżetu rocznego 300 tysięcy złotych, a wydatkowała zaledwie... 30 tysięcy złotych.

Można byłoby przypuszczać, że członkami Komisji Oświatowej w tej gminie kierowała przesadna intencja zaoszczędzenia wydatków, gdyby nie fakt, że kosztem wydatków na szkolnictwo przekroczone zostały wszystkie pozostałe pozycje budżetowe.

Gminna Rada Narodowa gm. Masłowice co prawda swój budżet roczny przekroczyła — o blisko 600 tysięcy, uwzględniła jednak w tym przekroczeniu sprawy najmniej istotne dla gminy, jak np. budowę gminnych oborek.

Natomiast zastanawiającym jest, że gmina ze skromnej stosunkowo sumy 42 tysięcy, przyznanej przez Urząd Wojewódzki na pomoc akuszeryjną, nie wykorzystwała ani grosza.

Wydało się, że dawnemu samorządowi w gm. Masłowice bardziej na sercu leżała sprawa rozbudowy oborek, które w przeważnej części należały do członków Gminnej Rady Narodowej, aniżeli pomoc akuszeryjna dla rodzających kobiet.

Nic więc dziwnego, że chłopci woleli wybrać inną Radę, która w przyszłości lepiej będzie gospodarować groszem publicznym.

Najistotniejszym jest, że stare Komisje nie zdały egzaminu i musiały odejść.

W nowych Komisjach Oświatowych znaleźli się w większości ludzie — którzy na sercu leży sprawa podniesienia oświaty i szkolnictwa w naszym powiecie. Po tych ludziach — młodszych chłopach, najdziałniejszych aktywistach Związku Samopomocy Chłopskiej, nauczycielach wiejskich mamy prawo spodziewać się, że nadrobą światłocenne i nieświadome błędy dawnych Komisji Oświatowych.

(Dz.)

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę 25 grudnia 1948 r.

7.00 Sygnał i pobudka. 7.05 Koncert rozrywkowy muzyki polskiej. 8.00 Program dnia. 8.10 Muzyka lekka i popularna. 9.00 Nabożeństwo z Wrocławia. 10.00 Audycja dla chorych. 10.10 Muzyka popularna. 11.00 (L) „Na widowni tygodnia“. 11.10 (L) Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Popularna muzyka polska. 13.00 Pogadanka o pochodzeniu świąt Bożego Narodzenia. 13.10 Muzyka ludowa i taneczna. 14.00 „Królowa śniegu“ — słuchowisko dla dzieci wg bajki Andersena (cz. I). 14.45 „Pastorałki“ — słuchowisko Leona Schillera. 16.45 „Mozaika świąteczna“. 18.20 Felieton literacki. 18.35 „Ciężko kto miluje, ciężko kto nie miluje“ — fragment komedii o Janie Kochanowskim. 19.00 Recital śpiewaczy E. Bandrowskiej-Turskiej. 19.30 „Z dziennika“ — nowela S. Żeromskiego. 19.45 Koncert. 20.45 (L) „Lu stro“ — audycja rozrywkowa Jana Brzechwy. 21.25 Muzyka rozrywkowa. 21.30 Dziennik. — 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka taneczna (płyty). 0.50 Program na jutro, 1.00 Zakonczenie audycji i Hymn.

Program na niedzielę 26 grudnia 1948 r.

7.00 Sygnał i pobudka. 7.05 Koncert rozrywkowy. 8.00 Program dnia. 8.10 Muzyka lekka i popularna. 9.00 Nabożeństwo z Gdańska. 10.00 Audycja świetlicowa. 11.00 (L) Muzyka z płyt. 11.20 (L) Koncert żyweczny cz. I. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Ulubione fragmenty z oper. 13.25 Kwadrans poetycki. 13.40 „Śląsk pracuje i śpiewa“ — Suita Jana Maklakiewicza. 14.00 „Królowa śniegu“ — słuchowisko

dla dzieci wg bajki Andersena (cz. II) 14.45 „Na swojską nute“. 15.20 (L) „Gody weselne“ w oprac. Leona Schillera. 16.30 Recital fortepiana nowy Wł. Szpilmana. 17.00 Felieton literacki. 17.15 „W krainie operetki“. 18.15 „Sąd nad „City of San Diego“. 18.30 „Melodie Świata“. 19.00 „Uśmiechnij się“ — 19.30 „Muzyka do tańca“. 20.00 Dziennik wieczorny, wiadomości sportowe. 20.30 „Najpiękniejsze melodie“. 21.15 „Skecz radiowy“. 21.30 Muzyka taneczna (płyty). 23.50 Program na jutro, 24.00 (L) Koncert żyweczny (cz. II). 0.59 (L) Zakonczenie audycji i Hymn.

Program na poniedziałek 27 grudnia 1948 r.

12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 (L) „Z frontu radiofonizacji“ — w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana. 13.10 Przerwa. 14.30 (L) Z prasy. 14.35 (L) Muzyka z płyt. 14.55 (L) Komunikaty. 15.00 (L) „Giacomo Puccini“. 15.30 „Flaming“ — pogadanka dla dzieci. 15.45 Muzyka popularna. 15.55 „Dni przeciwgruźlicze“. 16.50 Dziennik. 16.30 „Lyzwiarstwo“ — sport dla wszystkich. 16.50 „Szkolnictwo umuzykalniające“. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 „W służbie zdrowia“. 18.00 Koncert popularny. 18.35 „Dzieje jednego strajku“ — wspomnienia Wandy Wasilewskiej (S). 19.00 „Lakme“ — opera w 3-ach aktach Leo Delibes'a. Transm. z Teatru im. St. Wyspiańskiego. W przerwie I i II Dziennik. 22.15 Montaż literacki „O Maksymie Gorkim“. 22.45 (L) Koncert żyweczny. 22.58 (L) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakonczenie audycji i Hymn.

TEATRY

PAŃSTW. TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dnia 24 i 25 bm. teatr nieczynny.
Dnia 26 bm. o godzinie 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem” w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Biernacki, Bolkowski, Borowski, Dejnowicz, Dytrych, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Lodyński, Ordon, Wojciechowski, Woźniak, Żukowski i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysław wa Rączkowskiego, dekoracje i kostiumy Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

TEATR „MELODRAM”

ul. Traugutta 13 (gmach OK...)

Dnia 24 i 25 bm. teatr nieczynny.
Dnia 26 bm. o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Rączkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

TEATR „OSA”

Traugutta 1 (w sali „Syrany”)

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem, tańca Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonala satyra I. Erenbura pt. „Lew na placu”. Passe-partout ważne.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Drugiego dnia świąt w niedzielę 26 grudnia dwa przedstawienia o godzinie 15.30 i 19.15 sztuki T. Rattigana „Kadet Winslow”.

Kasa czynna od 12. Tel. 123-02.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI

Jaracza 2

W sobotę dnia 25 grudnia o godzinie 19 min. 15 i w niedzielę dnia 26 grudnia o godzinie 3 po południu (ceny popularne) „BEZ WINY WINNI” w reżyserii i z udziałem Idy Kamińskiej. Bilety w kasie teatru.

TEATR KUKIELEK RTPD

Nawrot 27, tel. 160-07

W każdą niedzielę i święto o godzinie 12 „CZARODZIEJSKI KALOSZ” — widowisko otwarte.

KINA

ADRIA — „Noc grudniowa”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film niedozwolony dla młodzieży

BALTYK — „Pontearral”
godz. 16, 18, 20, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży

BATEA — „Kobieta sama”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

CDYNIA — „Program aktualności kraj.
i zagr. Nr 43”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20; 21
HEL (dla młodzieży) — „Dzieci ulicy”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

POLONIA — „Słońce wschodzi”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

MUZA — „Krakati”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Nauczycielka wiejska”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Harry Smith odkrywa Amerykę”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Pieśń tajgi”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Aleksander Matrosow”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Młodzi idą”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

SWIT — „Zwemunt Kłosowski”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

TECZA — „Przysięga”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Nowy Rok w górach

Spędzą nasi łyżwiarze, a wśród nich łodzianie Głazewska
kpt. Dzipanow i Przyborowski

Łyżwiarstwo jest jednym z tych sportów nad którego popularyzacją powinniśmy wszyscy pracować. GUKF postanowił w tym sezonie odczytać łyżwiarstwo specjalną opieką i uczynił wszystko, aby ten piękny i zdrowy sport stał się u nas sportem masowym takim jakim jest w ZSRR.

Sport wyczynowy, jest najlepszym magnesem przyciągającym młodzież, toteż w trosce o podniesienie poziomu łyżwiarstwa wycieczkowego i wyszkolenia kadry dobrych „pańczeniów” 30 grudnia zostanie otwarty w Kampacu obóz kondycyjno-szkoleniowy w jeździe szybkiej na który Polski Związek Łyżwiarów powołał 12 zawodniczek i 22 zawodników. Zawodnicy zostaną zakwaterowani w Domu Zdrowym a treningi odbywać będą na jeziorze.

Z Łodzi na obóz zostali powołani Głazewska, Przyborowski i kpt. Dzipanow, wszyscy ze „Zryw”. Łodzianie wyjeżdżają 29 grudnia i Nowy Rok spotykają będą w górach.



Głazewska

„POBIJE KALBARCZYKOWĄ”
MÓWI GŁAZEWSKA

Po obozie, w Kampacu w dniach 15 i 16 stycznia zostaną rozegrane łyżwiarstwo mistrzostwa Polski w jeździe figurowej i szybkiej. W jeździe szybkiej będzie startowała łodzianka, o której pytamy ją jak ocenia swoje szanse.
— Nie boję się nikogo. Jak mi zdrowie dopisze to pobije nawet samą Kalbarczykową...
— A coż tam z waszym zdrowiem? — pytamy uśmiechniętą Jądzę.

ACH, TE ŚWIĘTA...

— Nerki coś mi „nawalają”, ale myślę, że jak będą bardziej przestrzegana dieta, uspokoją się. Gorniej będzie tylko me... świętami — wzdycha nasza rozmówczyni.
— W Kampacu — mówi dalej — będziemy mieli pełne dwa tygodnie treningu, to mi powinno wystarczyć, abym osiągnęła pełną formę na mistrzostwa. Najgroźniejszą moją przeciwniczką będzie Kalbarczykowa pocieszam się jednak tym, że ja jeżdżę bardziej twarzą. No, ale o nic nie wiadomo, może wyskoczy jeszcze jakaś młódka o mocniejszych nogach... Moją największą bolączką — zwierza nam się Jądzia — są buty. Te co mam są przynajmniej o dwa numery za duże, muszą kłaść niezmierną ilość skarpet, aby mi nogi w nich nie lały.

ABY ZDOBYĆ MISTRZOSTWO
TRZEBA SIĘ DOBRZE NAPRACOWAĆ

Abym zdobyła zaszczytny tytuł mistrzyni Polski zawodniczki będą musiały stoczyć ze sobą bój na 4 dystansach, a mianowicie w biegach na 500, 1500, 3000 i 5000 metrów. O tytule zadecydują punkty uzyskane w tych konkurencjach. Ta zawodniczka, która uzyska nie największą, a najmniejszą ilość punktów (tak jest w łyżwiarstwie) zdobędzie mistrzostwo. Można więc wygrać któryś z biegów krótszych, czy dłuższych a być na dalszych miejscach w pozostałych i przegrać mistrzostwo. W związku z tym pytamy naszego miłego gościa na jakich dystansach lepiej się czuje.

— Najlepiej jeżdżę się na dystansach średnich — mówi. Mam wówczas szybkość i wytrzymałość.

TERAZ MA GŁOS PRZYBOROWSKI

Przyborowski, który latem przechodził operację wycięcia migdałków, obecnie czuje się doskonale. Łodzianin w roku ubiegłym na mistrzostwach Polski w Pruszkowie zdobył 10 miejsc, ale trzeba wziąć to pod uwagę, że musiał jeździć z zasłoniętymi ustami. Pomimo tego, pobili wicemistrza Warszawy Głodkowskiego i ustanowił nowy rekord okręgu na 500 metrów.

— W tym roku — mówi — będę startował po raz trzeci na mistrzostwach Polski będą



Przyborowski

ta pracował na obozie, aby na 500 m. osiągnąć około 47 sekund.

AMBICJE MA DOŚĆ WYGÓROWANE

Jak widzimy łodzianin ma dość wygórowane ambicje, no ale to tylko można mu pochwalić. Przyborowski najlepiej się czuje na krótkich dystansach, a zwłaszcza w biegu na 500 m. W ogólnej punktacji łodzianin liczy na jakiegoś 3 miejsce.

CO NAS CZEKA W ŁODZI?

Na zakończenie naszej rozmowy pytamy jeszcze naszych gości, jakie imprezy łyżwiarzkie przewidują w Łodzi. Jak się okazuje będziemy mieli w Łodzi obok mistrzostw szkół średnich (brawol) i mistrzostw okręgowych również spotkanie międzymiastowe Warszawa — Łódź. Poza tym Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej przewiduje urządzenie kilku popisów łyżwiarzskich w powiatach płockowskim i łęczyckim.

NOWOROCZNE ŻYCZENIA

— Chciałabym — mówi przy pożegnaniu Głazewska — aby piękny sport łyżwiarzki przyjął się w Łodzi i zdobył wielu takich zapalczyków jakich widzicie przed sobą.
My również chcielibyśmy tego bardzo i kto wie, czy piszący te słowa sam nie przypasze łyżew, chociaż to już czwarty krzyżyk idzie.

Łódź roznoczyła sezon

Meczem hokejowym
ŁKS — „Pomorzanin”

W drugi dzień Świąt na boisku ŁKS-u odbędzie się pierwszy w Łodzi mecz hokejowy. Przeciwnikiem ŁKS-u będzie zespół „Pomorzanin” z Bydgoszczy. Pomorzanie przyjeżdżają w swym najsilniejszym składzie.
Mecz odbędzie się o godzinie 12.30.

Uwaga kolarze!

Zarząd ŁÓZKoi podaje do wiadomości kolarzy niestowarzyszonych, którzy startowali w różnych wyścigach dla posiadaczy rowerów turystycznych, że dotychczas nie zostały odebrane dyplomy za zajęte miejsca w tych wyścigach, na nazwiska: Kobierzycy Zdzisław (z 1947 r.), Janczek Józef, Golański Stanisław i Gieniewicz Jan.

Wymienieni mogą się zgłosić po odbiór tych dyplomów w lokalu ZKS Tramwajarzy, przy ul. 11-go Listopada 30, (prawa oficyna parter) w każdą środę od godz. 19-ej.

Wisła przegrywa
ale na... lodzie

KRAKÓW (obsł. wł.) — W Krynicy rozegrano mecz hokejowy między miejscowym KTH a krakowską „Wisłą”. Wysokie zwycięstwo 12:1 odnieśli krynicyczanie, zdobywając bramki przez: Zoricha — 4, Jeżka — 3, Lewackiego i Nowaka — po 2 i Proroka — 1. Strzelcem honorowego punktu dla „Wisły” był Golańbek.

Hokeiści Bratislavy

PRAGA (obsł. wł.) — W międzymiastowym meczu hokejowym Bratislava — Budapeszt, rozegranym w Budapeszcie, zwyciężyli hokeiści słowaccy w stosunku 9:6 (6:0, 0:4, 3:2).

Teatr „OSA” Traugutta 1
(w sali „Syrany”)

Dnia 25 bm. jedno przedstawienie o godzinie 19.30 (pierwsze święto);
dnia 26 bm. dwa przedstawienia o godzinie 16 i 19.30 (drugie święto)

PORWANIE SABINEK

z JOZEFEM WĘGRZYNYM
Kasa czynna od 10 bez przerwy.
Tel. 272-70

Dział oficjalny ŁÓZK

Komunikat Wydziału Sportowego Nr 18

1. WS zezwała ŁKS-owi na rozegranie zawodów z KS „Wisła” w Krakowie w dniu 18 bm. i z KS „Ludwików” w Kielcach w dniu 19 bm. Jednocześnie rezerwuje się termin dnia 6.I. 1949 r. na rozegranie zawodów dla ŁKS-u z KS „Zryw”, Świętochłowice w Łodzi

2. WS wzywa wszystkich kierowników klubów kl. „B” i rezerw kl. „A”, a przede wszystkim przedstawiciela Ch. ZKS „Concordia”, Piotrków do lokalu ŁOZB, Łódź, ul. Piotrkowska 67 w dniu 28 grudnia rb. o godz. 19-ej. Stawienie obowiązkowe.

3. Następne posiedzenie WS odbędzie się dnia 28 grudnia o godz. 19ej w lokalu ŁOZB.
Sekretarz Przewodniczący
A. Klimczak M. Tyl

Przy zielonym stoliku

„Pafawag” — Huta (Zabrze) 8:8

Zawody „Samorządowiec — Zjednoczeni” unieważnione

WARSAWA (obsł. wł.) — Wydział Sportowy PZB rozpatrzył protesty, odnośnie wyników meczów o wejście do Ligi bokserskiej: „Pafawag” — Huta „Zabrze” oraz „Samorządowiec” — „Zjednoczeni”, rozegranych w ub. niedzielę 19 bm.

Spotkanie o wejście do Ligi bokserskiej między ZKS „Pafawag” (Wrocław) a Hutą „Zabrze”, które zakończyło się w ringu zwycięstwem słazaków 10:6 zwerfikowano ostatecznie na 8:8. Uznano tu protest „Pafawagu”, odnośnie startu reprezentanta Huty „Zabrze” Gumowskiego, który w bieżącym roku walczył w mistrzostwach okręgowych w barwach toruńskiego „Gryfu”, co jest sprzeczne z regulaminem mistrzostw.

Drugie spotkanie ŁKS „Samorządowiec” (Wrocław) — „Zjednoczeni” (Bydgoszcz), które zakończyło się zwycięstwem wrocławian 8:6, postanowiono unieważnić, uwzględniając wcześniejsze odwołanie się drużyny bydgoskiej, odnośnie osłabienia drużyny przez nieobecność Kruży i Gnata. Powtórzenie tego spotkania wyznaczono na dzień 2 stycznia we Wrocławiu.

Hokeiści wyjechali do M. Ostrawy
Czechosłowak Bonzek poprowadzi obóz

WARSAWA (obsł. wł.) — W nocy z wtorku na środę 22 bm. wyjechało z Warszawy 7-miu hokeistów, wchodzących w skład ekipy, która przebywać będzie na obozie treningowym w Morawskiej Ostrawie. W liczbie 30 zawodników z Warszawy wyjechali: Ginter, Dolęwski, Celniński, Bronowicz (Bromer), Świaniec, Naciazek, Koperczyński oraz gospodarz PZHL — Chaltisow.

W Katowicach dołączył się do grupy warszawskiej 11-tu zawodników ze Śląska. Są to: Gansiniac, Kolasa, Gburek, Hanzlik, Huta Januszewicz, Matka, Wadowski, Stepek, Nowotorski i Penczek.

Ponadto z Poznania jadą Drzewiński i Primke, z Pomorza — Nowak i Zieliński, z Krakowa — Więcek, Pochwaliński i Koczyński, z Łodzi — Sienkiewicz i z Lublina Ciesliński.

W terminie późniejszym do Morawskiej Ostrawy przyjadą jeszcze Dybowski (Toruń), Palus (Kraków) i Starzewski (Łódź).

Obóz, który potrwa do 31 bm., poprowadzić będzie reprezentacyjny hokeista Czechosłowacji — Bonzek.

W Morawskiej Ostrawie trenować będą ponadto polscy łyżwiarze figurowi: Bunsche, Dąbrowska i Łaniewska oraz Stanisławski i Korneluk.

Kierownictwo obozu stanowią: pkt. Zw. PZHL Babiński, gospodarz PZHL — Chaltisow i red. Hirsberg.